Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 192 (1535) poniedziałek, 13. VIII. 1956 r. Cena 20 gr

Rolnicy wykorzystują każdą pogodną godzinę

42 chłopów ze wsi Mętna wykonało roczny plan dostaw zboża

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia — a zwłaszcza w piątek i sobotę — na całym niemal obszarze województwa białostockiego utrzymała się słoneczna pogoda. Toteż rolnicy nie tracili czasu dokonując szybkiego sprzętu i zwózki zboża z pól.

75 PROC. ŻYTA — W STODOŁACH

Po obu stronach szosy wiodącej z Białegostoku do Zambrowa aż roi się od ludzi. Chłopi powiatu zambrowskiego pracują w polu, wykorzystując każdą chwilę pogodnego dnia Jedni koszą owiec i pszenicę, drudzy zaś w pośpiechu rozstawiają snopy, a przesuszone zboże zwożą do stodół.

Jak nas informuje główny agronom PZR w Zambrowie Henryk Raciborski, chłopi tego powiatu zwieźli już żyto w 75 proc., a podorywki żytnich ściernisk przeprowadzili w około 50 proc. W ubiegły czwartek chłopi ze wsi Wygoda i Wyżyki zwieźli do stodół ostatnie snopy żyta.

Przebieg podorywek i sianie poplonów zależy w du-

●● *Ciąg dalszy na str. 2*

DZIŚ W NUMERZE

- Co to jest Liga Arabska? — str. 2
- Czy tylko sekretarz KP? — str. 3
- Śmiała budowa — str. 4
- Proces Mazurkiewicza — str 5



W dniu 10 bm. wiceprezes Rady Ministrów Eugeniusz Stawiński podejmował w Urzędzie Rady Ministrów dzieci Polonii zagranicznej, przebywające na wakacjach w Ojczyźnie.

NA ZDJĘCIU: wicepremier Eugeniusz Stawiński ogląda pamiątkowy album wręczony mu przez dzieci Polonii francuskiej.

CAF — fot. Tymiński

Postanawiając nie brać udziału w rozmowach londyńskich

Egipt proponuje zwołanie konferencji międzynarodowej

sygnatariuszy Konwencji Sueskiej i krajów korzystających z Kanału

KAIR. — W niedzielę wieczorem na konferencji prasowej w Kairze prezydent Nasser zakomunikował, że Egipt nie weźmie udziału w konferencji londyńskiej na temat przyszłości Kanału Sueskiego.

Uważa on natomiast, że należy zwołać konferencję międzynarodową wszystkich państw, które podpisały Konwencję Sueską z roku 1888 oraz innych krajów korzystających obecnie z Kanału Sueskiego.

Rząd egipski — oświad-

■ *Ciąg dalszy na str. 2*

Oświadczenie Rządu PRL

w sprawie Suezu przekazane ambasadorowi brytyjskiemu

WARSZAWA. — 11 bm. kierownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych wiceminister Marian Naszkowski przyjął ambasadora Wielkiej Brytanii w Polsce Sir Andrew Napier Noble i wręczył mu tekst oświadczenia Rządu PRL z dn. 10 bm. w sprawie akcji podjętej przez trzy mocarstwa zachodnie w odpowiedzi na nacjonalizację Kanału Sueskiego przez Egipt oraz w sprawie udziału Polski w konferencji proponowanej przez trzy mocarstwa zachodnie.

Tow. E. Ochab wśród robotników Pafawagu

WROCŁAW. — W sobotę, 11 bm., w godzinach rannych w drugim dniu pobytu we Wrocławiu, I sekretarz KC PZPR Edward Ochab odwiedził załogę największej wrocławskiej fabryki — Pafawagu. Zwiedził on szereg podstawowych oddziałów fabryki, wszędzie serdecznie witany przez robotników. W czasie zwiedzania hal produkcyjnych I sekretarz KC PZPR często zatrzymywał się przy poszczególnych stanowiskach roboczych, nawiązując przyjacielskie rozmowy z robotnikami. Po zwiedzeniu obiektów fabrycznych tow. Edward Ochab wziął udział w spotkaniu z partyjnymi i bezpartyjnymi robotnikami.

Kilkugodzinne spotkanie upłynęło w atmosferze bezpośredniej, żywej rozmowy. I sekretarz Komitetu Centralnego odpowiadał szczegółowo na szereg pytań zadawanych mu przez robotników oraz na prośbę zebranych wyjaśnił kilka problemów związanych z obradami VII Plenum KC PZPR. Tow. Edward Ochab omówił m. in. takie zagadnienia, jak przyczyny niewykonania planowego wzrostu stopy życiowej w okresie 6-latki, znaczenie procesu demokratyzacji życia w kraju jako jednego z warunków umocnienia państwa ludowego, szereg problemów z zakresu politycznej działalności partii, zadania przemysłu w planie 5-letnim oraz węzłowe kierunki walki o realizację uchwał VII Plenum. Robotnicy poinformowali I sekretarza KC PZPR o bieżących trudnościach produkcyjnych, a także o swych bolączkach osobistych.

Po serdecznym pożegnaniu z robotnikami I sekretarz KC PZPR opuścił Wrocław.

Nowe zakłady rzemieślnicze powstają w naszym województwie

Po dość długim okresie zastoju w rozwoju rzemiosła, spowodowanym niewłaściwym stosunkiem do rzemieślników, ostatnio zaczynają powstawać w naszym województwie coraz to nowe zakłady rzemieślnicze. Tylko w przeciągu lipca powstały w naszym województwie 63 warsztaty rzemieślnicze, z tego w Białymstoku prywatni rzemieślnicy otworzyli 9 zakładów.

W ciągu półrocza przybyło nam w całym województwie 476 zakładów rzemieślniczych. Trzeba dodać, że najlepiej rozwijają się te dziedziny rzemiosła, których słabość dotychczas odczuwaliśmy. Na przykład w tym roku 38 zakładów uruchomili rzemieślnicy branży budowlanej. 141 zakładów otwarli kowale i ślusarze, a szewcy i krawcy uruchomili łącznie 217 zakładów.

Dalszy rozwój zakładów rzemieślniczych, szczególnie w większych ośrodkach, hamuje brak odpowiednich lokali. Nie jest to łatwy problem do rozwiązania, ale w miarę możliwości rady narodowe powinny okazać nowopowstającym zakładom pomoc w tym względzie. (fl)

Na wysokości 8.000 m



NA ZDJĘCIU: polskie bombowce odrzutowe podczas lotów ćwiczebnych na wysokości 8.000 m.

WAF — CAF

● 300 km/godz. na szybowcu ● akrobacje na odrzutowcach ● skoki z opóźnionym otwarciem spadochronu

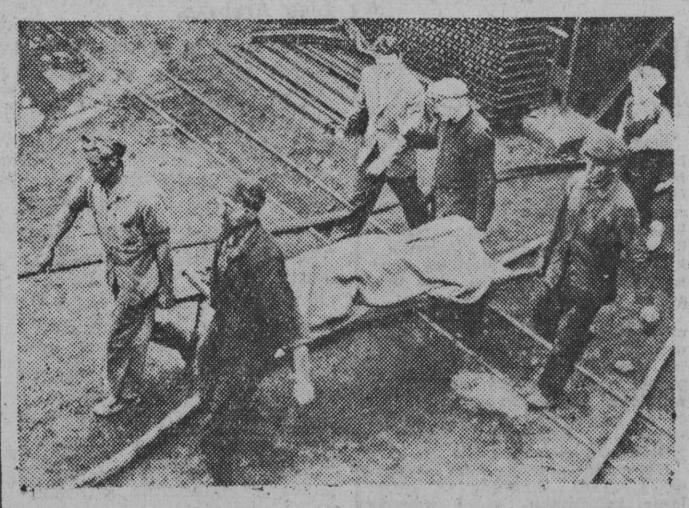
Wielki pokaz lotniczy odbędzie się w Warszawie

w dniu Święta Lotnictwa

WARSZAWA. — Pokaz lotniczy, który odbędzie się 26 sierpnia br. w Warszawie z okazji Święta Lotnictwa, będzie największą tego rodzaju imprezą w okresie powojennym. Przez blisko 3 godziny będziemy mogli podziwiać wysoką klasę pilotażu na szybowcach, samolotach tłokowych i odrzutowych, na śmigłowcach, skoki ze spadochronami. Miłośnicy lotnictwa ujrzą więc na Okęciu wszystkie — oprócz balonów i sterowców — rodzaje statków powietrznych.

Uroczystość otworzy przelot grupowy 21 samolotów CSS-13 (popularnych „kukuruźników"), z których pierwszy wieźć będzie flagę o barwach narodowych, drugi — flagę wojsk lotniczych, pozostałe zaś — herby wszystkich miast wojewódzkich. W chwilę potem 3 spadochroniarki, które zeskoczą z samolotów sportowych, złożą przed trybuną honorową meldunek o rozpoczęciu pokazu.

● *Ciąg dalszy na str. 2*



„Kieszonkowa" elektrownia

WARSZAWA. — W Zakładach Mechanicznych im. Nowotki w Warszawie trwają obecnie końcowe prace przy budowie pierwszego agregatu prądotwórczego. Będzie to mała elektrownia, przeznaczona m. in. dla pracy w szpitalach oraz w miejscowościach jeszcze nie zelektryfikowanych. Moc jej wynosi 110 KVA.

Katastrofa w belgijskiej kopalni

Ekipy ratownicze nie mogą dotrzeć do górników

odciętych od świata na głębokości 1100 m

BRUKSELA. — Członkowie ekipy ratowniczej, walczącej w kopalni Amercoeur-Marcinelle o życie 260 odciętych od świata górników, dotarli do poziomu o głębokości 907 metrów, gdzie przebywa prawdopodobnie część ofiar katastrofy. Posuwanie się ekipy w głąb poziomu 907 m w poszukiwaniu zablokowanych górników utrudniają jednakże wyrwy i zwaliska.

Większość odciętych od świata górników przebywa według przypuszczeń dyrekcji kopalni na głębokości 1100 m, do której ratownicy jeszcze nie dotarli.

W sobotę wydobyto zwłoki 2 górników. Jeden z nich był Włochem, drugi — Polakiem, którego nazwisko według agencji Reutera brzmi Władysław Stanisławski.

Agencje zachodnie podają, że nadzieje na uratowanie 260 górników są słabe.

NA ZDJĘCIU: ratownicy niosą jedną z ofiar.

Fot. — CAF

Przed Dniem Kolejarza

Zobowiązania pracowników suwalskiej parowozowni

Tegoroczny Dzień Kolejarza, który obchodzić będziemy 9 września, przebiegać będzie pod hasłem pełnej realizacji zobowiązań, wynikających z zakładowych umów zbiorowych i umów o długookresowym współzawodnictwie oraz pod hasłem jak największej mobilizacji do sprawnego przeprowadzenia przewozów jesiennych oraz dalszego podniesienia kultury obsługi podróżnych.

Kolejarze, pracownicy parowozowni w Suwałkach, zobowiązali się między innymi zaoszczędzić na okres zimy lepsze gatunki węgla, wykorzystując obecnie węgiel gorszy w 95 proc., zaoszczędzać 160 ton węgla miesięcznie oraz nie dopuścić do przepału na żadnym parowozie.

Cenne zobowiązania podjęli również pracownicy warsztatu. Kolejarze z suwalskiej parowozowni wzywają do współzawodnictwa wszystkie jednostki sieci PKP w naszym województwie. (jl)

Materiały VII Plenum wydane w formie broszury

WARSZAWA. — Nakładem „Książki i Wiedzy" ukazała się broszura „VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR". Broszura zawiera: referat „O sytuacji politycznej i gospodarczej oraz o węzłowych zadaniach partii" — wygłoszony przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba i referat „O założeniach planu pięcioletniego na lata 1956 — 1960", wygłoszony przez członka Biura Politycznego KC PZPR Józefa Cyrankiewicza.

Ponadto w broszurze zamieszczone są dwie uchwały VII Plenum: „O sytuacji politycznej i gospodarczej kraju i zadaniach partii" oraz „O wynikach wykonania planu sześcioletniego i podstawowych założeniach planu pięcioletniego w latach 1956—1960", jak również depesza VII Plenum KC PZPR do KC KPZR.

★ Czesi chcą zbudować Hindusom dwie cementownie i kolej linową

DELHI. — Czechosłowacja wystąpiła z propozycją zbudowania w Indiach dwóch cementowni oraz kolei linowej. Propozycja Czechosłowacji została przyjęta z wielkim zadowoleniem.

Komentarz dnia

REWIZJONIŚCI POD OBSTRZAŁEM

TRUDNE dni nastały ostatnio dla zachodnio - niemieckich rewizjonistów. Raz po raz, jak to powiadają Francuzi, spada im na głowę nowa cegła. Nie doszli jeszcze do siebie po oświadczeniu b. wysokiego komisarza USA w Niemczech zachodnich, Mc Cloya, który zupełnie niedwuznacznie dał odwetowcom do zrozumienia, że, jak to się mówi, „próżny trud, próżne złorzeczenia", a już spada im na głowę nowa cegła w postaci analitycznej pracy Elisabeth Wiskemann pt. „Wschodni sąsiedzi Niemiec". Warto przy tym podkreślić, że Elisabeth Wiskemann jest pracownikiem naukowym brytyjskiego Królewskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i pracę swą pisała na zlecenie Instytutu. Jak to z ubolewaniem stwierdza zachodnio - niemiecka agencja DPA, w kołach politycznych Londynu ocenia się wywody autorki jako pracę wstępną do ewentualnego uregulowania stosunków pokojowych w Europie wschodniej na zasadzie uznania granicy Odra — Nysa.

Jakie są główne myśli zawarte w pracy Elisabeth Wiskemann?

Jak pisze labourzystowski poseł do parlamentu, Crossman, „w sprawie granicy na Odrze i Nysie nagromadzone fakty, niestety, przemawiają przeciwko Zachodowi". Wiskemann, jak daje do zrozumienia autor, zmuszona jest przyznać, że rząd brytyjski był gotów zgodzić się na przyznanie Polsce kosztem Niemiec niemal nieograniczonych odszkodowań tak długo, dopóki Churchill i Eden sądzili, iż nowy rząd polski będzie im powolny. „Wyrzuty sumienia tych mężów stanu — pisze w dalszym ciągu Crossman — z powodu masowych przesiedleń oraz ich dramatyczne odkrycie, że istnieją zarówno Nysa wschodnia jak i zachodnia, datują się dopiero od chwili, kiedy stało się jasne, iż Polacy z Lublina sprawować będą efektywnie władzę w Warszawie... W tym momencie Churchill zaczął protestować, a Eden — szkicować pewne projekty szczególnie nieszczerych dokumentów państwowych".

Tyle jeśli chodzi o postawę rządu angielskiego.

„Głównym motywem skłaniającym Niemcy do dokonywania agresji na przestrzeni ostatnich setek lat było twierdzenie — pisze Wiskemann — że istnieje potrzeba stworzenia jednej Rzeszy, w której skład wchodziłyby wszystkie niemieckie mniejszości... Obecnie nie ma żadnych mniejszości niemieckich, których cierpienia pod słowiańskim panowaniem mogłyby stać się pretekstem imperialistycznej ekspansji. Nie mogę zrozumieć, jak trzeźwo myślący polityce — w tym również politycy niemieccy — mogą podejmować próby odwrócenia tej historycznej prawdy".

Nie pozostaje nam nic innego jak stwierdzić, że praca Elisabeth Wiskemann dowodzi, iż coraz więcej ludzi — i to bynajmniej nie należących do naszych przyjaciół — zaczyna zdawać sobie sprawę, że rewizjonizm nienajlepiej świadczy o trzeźwości tych, którzy mu hołdują.

T. R.

Egipt nie weźmie udziału w konferencji londyńskiej

Irak proponuje mediację między Egiptem a W. Brytanią

■ *Ciąg dalszy ze str. 1*

czył Nasser — nie może uznać proponowanej konferencji londyńskiej za taką konferencję międzynarodową, która byłaby kompetentna do podejmowania decyzji. Nie ma ona prawa do decydowania o kwestiach należących do jurysdykcji Egiptu i związanych z suwerennością Egiptu nad własnym terytorium.

Równocześnie prezydent Nasser zaproponował „odmłodzenie" konwencji z roku 1888, zawartej w Konstantynopolu, przez zawarcie odpowiedniego układu między wszystkimi państwami, które korzystają obecnie z Kanału Sueskiego.

Pierwsze echa decyzji egipskiej w Londynie

LONDYN. — Deklaracja prezydenta Egiptu Nassera, złożona na konferencji prasowej, została niezwłocznie zakomunikowana premierowi Edenowi, który spędzał niedzielę w swej rezydencji wiejskiej Chequers.

Londyński korespondent agencji France Presse przewiduje, powołując się na koła dyplomatyczne, że trzy rządy zachodnie nie przyjmą propozycji egipskiej w sprawie zwołania konferencji obejmującej sygnatariuszy konwencji konstantynopolitańskiej i wszystkie państwa korzystające z Kanału Sueskiego.

Propozycja Iraku

KAIR. — Irak poinformował Egipt za pośrednictwem prezydenta Republiki Libańskiej Chamouna, że gotów jest wystąpić w roli mediatora między Egiptem a Wielką Brytanią dla uregulowania sprawy Kanału Sueskiego

Rozmowy dyplomatyczne w Kairze

KAIR. — W niedzielę rano do gabinetu prezydenta Nassera udał się ambasador ZSRR Kisielow i odbył tam dłuższą rozmowę. W tymże dniu prezydent Nasser konferował z szefem delegacji hinduskiej na konferencję londyńską Menonem, który bawi w Kairze w drodze do Londynu.

Grecja nie weźmie udziału w konferencji londyńskiej

ATENY. — Grecja odmówiła wysłania swych przedstawicieli na konferencję londyńską.

*

LONDYN. — Rzecznik brytyjskiego MSZ oświadczył na konferencji prasowej, że rząd brytyjski odrzucił sugestie ZSRR zawarte w oświadczeniu rządu radzieckiego, które — jak wiadomo — proponowały przesunąć termin konferencji londyńskiej na koniec sierpnia i zaprosić na konferencję przedstawicieli 22 państw poza 24 państwami, które figurują na liście ułożonej przez 3 mocarstwa zachodnie.

Program pokazu lotniczego w Warszawie

● *Ciąg dalszy ze str. 1*

W pierwszej części programu, poświęconej lotnictwu sportowemu, ujrzymy najpierw kolejno start i ewolucje powietrzne na szybowcach. M. in. szybowiec „Jastrząb" w locie nurkowym przeleci z szybkością 300 km/godz. nad trybunami.

Dalsze pokazy lotnictwa sportowego — to akrobacje na samolotach Zlin-26, „akrobacje lustrzane" w wykonaniu dwóch samolotów Jak-18 i wreszcie przelot — 2-osobowego samolotu St-8 „Bies" konstrukcji doc. inż. Sołtyka.

Trzej oficerowie lotnictwa — kobiety: Sosnowska, Andrychowska i Kamińska na samolotach Junak-3 rozpoczną wojskową część wielkiego pokazu. Po akrobacjach trzech samolotów Jak-18, jeden z naszych czołowych pilotów oficer Smolik da pokaz wyższego pilotażu na samolocie odrzutowym. Dla umożliwienia dokładniejszego obserwowania wszystkich wykonywanych ewolucji, samolot ciągnąć będzie za sobą smugę kolorowego dymu. Podobne akrobacje wykonają w chwilę potem trzy odrzutowe myśliwce.

Odbędzie się następnie parada lotnictwa wojskowego: przelot bombowca odrzutowego w asyście czterech myśliwców, przelot kluczy samolotów myśliwskich i bombowych, a także sześciu myśliwców odrzutowych nowej konstrukcji.

Nad lotniskiem ukażą się z kolei trzy śmigłowce typu SM-1. Zademonstrują one zmianę pasażera w locie, przy pomocy drabinki sznurowej, a później skok ze spadochronem ze śmigłowca.

Nasi spadochroniarze wykonają m. in. skoki z samolotu wykonującego korkociąg, skok tzw. piętrowy — z odczepieniem pierwszego spadochronu oraz skoki z opóźnionym otwarciem spadochronu.

Ze świata

ALGER

W nocy z 10 na 11 bm. w Casbah (przedmieście Algeru) nastąpił gwałtowny wybuch. Francuskie władze wojskowe poinformowały 12 bm. że wybuch spowodował śmierć 16 osób, 33 osoby zostały ranne. Szereg domów uległo zniszczeniu.

Prasa donosi równocześnie o nowym zamachu bombowym 11 bm. w mieście Dżidżella, gdzie 18 osób odniosło rany.

RABAT

Marokańska Partia Narodowa Istiklal domaga się zrewidowania statutu amerykańskich baz lotniczych na obszarze Maroka.

GENEWA

Rodzina zmarłego w roku ubiegłym wielkiego pisarza niemieckiego Tomasza Manna przekazała w darze uniwersytetowi w Zurychu rękopisy utworów pisarza, tudzież urządzenie jego pokoju w Kolchbergu. Uczelnia zamierza otworzyć w roku 1958 muzeum Tomasza Manna.

NOWY JORK

Tuż przed zjazdem Partii Demokratycznej, który zbiera się w poniedziałek w Chicago dla mianowania kandydatów na prezydenta i wiceprezydenta USA, b. prezydent Truman oświadczył, że uważa Harrimana za najlepszego kandydata demokratycznego na stanowisko prezydenta. Koła polityczne zastanawiają się nad kwestią, w jakim stopniu może ono zaważyć ujemnie na szansach Stevensona.

KABUL

Zakończyły się tu rozmowy między królem Afganistanu Zehir Szachem a prezydentem Pakistanu Iskanderem Mirzą.

Wspólne oświadczenie opublikowane po zakończeniu rozmów wskazuje na konieczność ściślej współpracy między obu krajami.

II Międzynarodowa Konferencja w sprawie zakazu broni jądrowej zakończyła obrady

Apel do wszystkich narodów

NAGASAKI. — 11 bm. zakończyła tu obrady II Międzynarodowa Konferencja w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej.

Na posiedzeniu końcowym uczestnicy konferencji uchwalili deklarację, w której wzywają wszystkie narody, a zwłaszcza liczące miliard osób narody Azji, do walki o natychmiastowy zakaz doświadczeń z bronią atomową i wodorową. Deklaracja głosi, że w celu wzmożenia kampanii przeciwko broni masowej zagłady, konieczne jest zacieśnienie jedności ze wszystkimi organizacjami, które pragną zapewnić ludzkości pokojową przyszłość. Aby przyjść z pomocą ofiarom bombardowania atomowego w Hiroszimie i Nagasaki — głosi deklaracja — należy zorganizować zarówno w kraju, jak i za granicą specjalną kampanię oraz doprowadzić do zlikwidowania obcych baz wojskowych w Japonii. Delegaci na konferencję oświadczają w deklaracji, iż dla osiągnięcia tych celów będą współpracowali z narodami wszystkich krajów.

Na tym samym posiedzeniu uchwalono rezolucję domagającą się, aby Stany Zjednoczone, Anglia i Związek Radziecki zawarły porozumienie w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową i wodorową. Rezolucja proponuje ponadto zwołanie międzynarodowej konferencji poświęconej sprawie redukcji zbrojeń oraz zakazu broni masowej zagłady.

Żniwa i dostawy na Białostocczyźnie

●● *Ciąg dalszy ze str 1*

żym stopniu od pracy agronomów rejonowych. Oto w rejonie działalności agronoma Tadeusza Jarzyńskiego chłopi podorali 70 proc. żytnich ściernisk. Wielu już zasiało poplony. Na przykład Aleksander Mojsa ze wsi Ożary zasiał 0,65 ha rzepy ścierniskowej, a ob. Kazimierz Perkowski ze wsi Krôle 0,20 ha peluszki z wyką. (je)

W REJONIE POM W EŁKU

Słoneczną sobotę wykorzystali też spółdzielcy pow. ełckiego. W spółdzielniach produkcyjnych w Mrozach, Kozikach, Stradunach i Kałęczynie szczególny wysiłek skierowano na rozstawianie stojącego w mendlach żyta, celem przesuszenia go i zwiezienia do stodół.

W Reglu, w Żelazkach i w Chrzanowie kończono jednocześnie dokaszanie żyta, a w Guzkach i Bajtkowie koszono pszenicę.

W rejonie POM w Ełku najwięcej skoszonego żyta — około 50 proc. — zwieźli spółdzielcy w Baranach.

Dużo wysiłku dla szybkiego sprzętu zbóż wykazują traktorzyści POM w Ełku. Franciszek Wierzbicki pracujący w Baranach skosił 76 ha zbóż, przeprowadzając jednocześnie podorywkę na 12 ha ściernisk; Henryk Worm, pracujący w Nowej Wsi, skosił 70 ha żyta, a Stefan Pietraszkiewicz skosił w Reglu 62 ha żyta. Traktorzystom tym nie ustępuje Leokadia Readkowska, która wykonała już plan prac żniwnych przypadający na jej ciągnik w 114 proc.

ŻNIWA W ZESPOŁACH

W pow. dąbrowskim istnieje 26 grup wzajemnej pomocy. Członkowie ich wspólnie przeprowadzali koszenie zbóż, a obecnie przystępują do omłotów.

Najlepiej pracuje grupa wzajemnej pomocy we wsi Koniuszki, skupiająca 10 rolników. Członkowie tej grupy skosili już i zwieźli do stodół zboże, a obecnie wspólnie przeprowadzają omłoty.

ZBIOROWA DOSTAWA ZIARNA

Ostatnio chłopi ze wsi Mętna w pow. siemiatyckim zorganizowali zbiorową dostawę zboża. Przywieźli oni na punkt skupu 2.888 kg ziarna. Między innymi zboża dostarczyli radni Franciszek Przychodzeń i Eugeniusz Szatkowski oraz prezes miejscowego koła ZSCh Jan Piotrowski. **Na podkreślenie zasługuje fakt, że na 46 rolników ze wsi Mętna 42 wzięło udział w zbiorowej dostawie wykonując tym samym swoje roczne plany obowiązkowych dostaw zboża. (pn)**



Studenci z Tokio podjęli kampanię zbierania podpisów przeciwko zajęciu wyspy Okinawa na bazę wojskową USA.
Fot. — CAF

Co to jest Liga Arabska?

W dniu 12 bm. rozpoczynają się w Kairze obrady Komitetu Politycznego Ligi Arabskiej. Przedmiotem obrad będzie sprawa określenia wspólnego stanowiska świata arabskiego wobec wydarzeń związanych z nacjonalizacją Kanału Sueskiego przez Egipt. Z okazji tych ważnych obrad warto przypomnieć czym jest Liga Arabska.

Organizacja ta powstała 22 marca 1945 roku w Kairze z inicjatywy i przy współudziale Wielkiej Brytanii. W jej skład wchodzą takie kraje bliskowschodnie, jak Egipt, Syria, Liban, Irak, Transjordania, Arabia Saudyjska i Jemen. Na czele organizacji stoi rada, zbierająca się na sesje dwa razy do roku. Każdy kraj wchodzący w skład Ligi Arabskiej dysponuje w radzie jednym głosem. Statut organizacji stwierdza, że jej celem jest umocnienie więzi między krajami arabskimi, współpraca w dziedzinie kulturalnej i gospodarczej, obrona wspólnych interesów, niezawisłości i suwerenności narodowej.

W ciągu długiego okresu cele te nie były realizowane. Liga Arabska była wówczas instrumentem brytyjskiej polityki na Bliskim Wschodzie. W czerwcu 1945 r. zażądała ona wycofania francuskich wojsk z Syrii i Libanu, nie żądając jednocześnie opuszczenia tych krajów przez wojska brytyjskie. Jest również rzeczą charakterystyczną, że Liga Arabska nie popierała narodu egipskiego w jego walce o zrzucenie ucisku kolonialnego. W miarę zaś zdobywania przez Stany Zjednoczone wpływów na Bliskim Wschodzie organizacja krajów arabskich wykorzystywana była i przez Waszyngton i przez Londyn, w walce z rozwijającym się w tym rejonie ruchem narodowo-wyzwoleńczym.

Trudno z całą ścisłością powiedzieć, kiedy zmienił się charakter Ligi Arabskiej. Proces ten rozwijał się wraz z ewolucją Egiptu — kraju mającego największe wpływy w Lidze i z przemianami zachodzącymi w całym świecie arabskim. Sprzeciw wobec montowania agresywnych bloków wojskowych na Bliskim Wschodzie, solidarność o realizowaną przez Egipt i inne kraje polityką obrony niezależności i suwerenności narodowej, solidarność z antyimperialistyczną postawą rządów poszczególnych krajów arabskich — wszystko to świadczyło, że Liga Arabska zaczyna rzeczywiście realizować wytknięte w swym statucie cele.

O zmianie charakteru Ligi Arabskiej szczególnie dobitnie mówi stosunek jej uczestników do decyzji o nacjonalizacji Kanału Sueskiego. Nawet Irak, jedyny uczestnik Ligi należący do paktu bagdadzkiego, wyraził pełną solidarność z Egiptem. Nie trzeba być zatem prorokiem, aby przewidzieć, że obrady Komitetu Politycznego w Kairze staną się manifestacją jedności świata arabskiego wobec pogróżek imperialistycznych kół Waszyngtonu, Londynu i Paryża.

Zgon Minczo Nejczewa

SOFIA. — Dzienniki tutejsze opublikowały komunikat KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej i Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii o zgonie dr Minczo Nejczewa — członka KC BPK, ministra spraw zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarii.

Kto zna miejsce pobytu trojga zaginionych dzieci?

Wysoka nagroda MO za udzielenie informacji

W dniu 19. VII. 1956 r. zaginęło w Kielcach troje dzieci. Są to:

JANUSZ PACAN — lat 10, wzrost 140 cm, lekko otyły, włosy ciemno blond, twarz okrągła, blada, oczy szare. Ubrany był w koszulę koloru białego w ciemnogranatową kratkę z krótkimi rękawami i wykładanym kołnierzykiem, krótkie ciemno-zielone spodenki bez mankietów oraz trampki.

MAREK SIEŚKIEWICZ — lat 8, wzrost 120 cm, średniej tuszy, blondyn, ostrzyżony na krótko z grzywką, twarz pociągła, oczy niebieskie, brwi ciemne, nos prosty, na lewej nodze w okolicy kostki blizna po oparzeniu. Ubrany był w białą koszulkę, ciemno - zielone krótkie spodnie welwetowe na szelkach, brązowe sandały.

MIROSŁAWA SIEŚKIEWICZ — lat 4, wzrost około 90 cm, włosy blond przystrzyżone w grzywkę, twarz okrągła, oczy niebieskie, rzęsy ciemne. Ubrana była w sukienkę białą jedwabną z falbankami, koszulkę białą płócienną z koronką, różowe trykotowe majteczki, białe skarpetki oraz brązowe sandały skórzane.

Organa MO prowadzą energiczne poszukiwania zaginionych dzieci. Ktokolwiek wiedziałby o ich losie, miejscu ich pobytu proszony jest o poinformowanie rodziców zamieszkałych w Kielcach przy ul. Stalina nr 16. względnie najbliższej jednostki Milicji Obywatelskiej.

Komenda Główna MO wyznaczyła wysoką nagrodę za udzielenie informacji, która pomoże w odnalezieniu zaginionych dzieci.

Jak pracować po nowemu?

Czy tylko sekretarz KP?

Podsumowując dzień pracy myślę nieraz, co zrobiłem? Z góry ułożony plan pracy, przewidywał główne problemy, ale prawie co dzień wypadają z niego te czy inne zagadnienia. I właściwie plan nie jest w pełni realizowany. Minął dzień. Przewinęło się dużo ludzi, załatwiłem szereg spraw, spraweczek. Pomogło to na pewno wielu mieszkańcom. Ale na ile wpłynęło na umocnienie kierownictwa partyjnego, na podniesienie roli organizacji partyjnych? Na ile?...

Idąc do pracy przypominam sobie... Odbyła się narada ekip łączności, odbyła się narada aktywu partyjno-gospodarczego, odbywają się zebrania partyjne w sprawie przebudowy wsi...

Na naradach, zebraniach padło szereg słusznych wniosków. Trzeba je zebrać, część przekazać do odpowiednich instytucji. Trzeba pomyśleć nad ich realizacją. Kto i co ma robić? Jak w tym pomóc aktywowi i organizacjom partyjnym?

ALE OTO OBRAZEK PRZECIĘTNEGO DNIA:

Jest parę minut po ósmej. Towarzyszka z kancelarii melduje: — „Towarzyszu, ktoś do was w ważnej sprawie". Wchodzi kobieta.

„Towarzyszu sekretarzu, przyjechałam ze Śląska do Łomży. Musiałam przyjechać, bo z mężem źle żyliśmy. Wygonił mnie. Chcę zostać w Łomży. Chcę tu mieszkać i pracować, lecz nie mam mieszkania i o pracę jest trudno, a ja jestem z dzieckiem. Mam na utrzymaniu matkę w podeszłym wieku — pomóżcie otrzymać mieszkanie"...

Rozmawiam. Wypytuję o szczegóły. Obiecuję pomóc. Obywatelka wychodzi. Wchodzi tym razem dwóch ludzi. Jeden z nich skarży się:

„Towarzyszu, zwolniono mnie z GS. w Drozdowie, jestem z zawodu piekarzem. Teraz pracuję w księgowości. Chcę koniecznie pracować w GS i to w piekarni. Wpłyńcie, żeby mnie przyjęto".

Wchodzą następni:

„Przyszedłem do was, byście mi pomogli w otrzymaniu pracy. Tylko koniecznie w masarni. Wyszedłem z więzienia na skutek amnestii. Za nadużycia już karę odbyłem i mogę w masarni pracować nadal".

I z kolei inni:

„...Dokonano u mnie zajęcia na krowę, nie płaciłem podatku, ale każcie zwrócić. Podatek oddam".

„...Pisałem podanie o ulgę w podatku gruntowym i nie mam odpowiedzi... Złożyłem podanie do GRN o przydział desek i nie dano mi" itd. itd.

A każdy przychodzący ma sprawy bardzo ważne i musi być koniecznie u sekretarza, bo nikt inny załatwić tego nie może. W trakcie rozmowy nieraz okazuje się, że zainteresowany nie był ani w Prezydium PRN, ani w innych instytucjach gospodarczych, gdzieby sprawę wyjaśniono czy załatwiono. Wszystkie te sprawy wymagają rozmowy, przekonywania, podpowiadania, propozycji. Tu i ówdzie trzeba telefonować, odsyłać do odpowiednich instytucji.

Minęło kilka godzin. Przypominam, że tu lub tam jest zebranie partyjne i trzeba „wyrwać" się z komitetu. Jest już późno. Przed zebraniem nie było czasu na zastanowienie się nad problemem. Wszystko odbywa się ogólnikowo, bez głębszej analizy, bez konkretnej pomocy towarzyszom. A przecież towarzysze ci spodziewali się czego innego.

PÓŹNO WIECZÓR KOŃCZY SIĘ „DZIEŃ PRACY"

I znów to samo: co zrobiłem? Komu to pomogło? Na ile?

Oczywiście dobrze jest, że ludzie żądają pomocy od sekretarza KP, że ludzie widzą w nim oparcie, i że mają do niego zaufanie.

Ale czy jest to zasadniczym zadaniem — **sekretarza Komitetu Powiatowego partii?** Czy partia, powierzając tę trudną funkcję temu lub innemu towarzyszowi, nie wymaga od niego pryncypialności przede wszystkim? Zajęcia się sprawami natury ogólnej i najbardziej zasadniczej? Oczywiście, że tak. Lecz co w takim razie zrobić z tymi słusznymi nieraz bolesnymi sprawami ludzi, którzy zgłaszają się bezpośrednio do sekretarza?

Sądzę, że PO PIERWSZE: szereg spraw mogliby załatwiać instruktorzy KP. Tylko, że często ta czy inna instytucja nie liczy się ze zdaniem instruktora, a nawet niejednokrotnie nie liczy się z wnioskiem swojej organizacji partyjnej. Dla przykładu można przytoczyć fakt, jaki miał miejsce w gromadzie Wizna.

Szereg ludzi skarżyło się, iż w tamtejszym Prezydium GRN ob. Stankiewicz nie pracuje należycie. Jest powiązany z elementami kułackimi. Do tego samego wniosku doszli członkowie podstawowej organizacji partyjnej i wystąpili z nim do Prezydium PRN. Ob. Stankiewicz wymówienie otrzymał, ale przyjechali później do Wizny sekretarz Prezydium PRN i instruktor Wydziału Organizacyjnego Prezydium PRN z dyrektywą, że „wyżej wymienionego trzeba do pracy przyjąć z powrotem, bo tu (to znaczy w GRN) nie ma nic do powiedzenia organizacja partyjna, ani instruktor KP".

Owszem, nie wolno komenderować gromadzką radą narodową, ale czy słuszne wnioski organizacji partyjnej nie powinny być brane pod uwagę przez instancje, do których są skierowane? Czy w tym wypadku konieczna była interwencja sekretarza KP?

PO DRUGIE: nie szkodziłoby również, gdyby tymi sprawami interesowały się organizacje partyjne przy instytucjach wyższego szczebla, do których mogą również zwracać się instruktorzy lub podstawowa organizacja partyjna.

W ten sposób wzrósłby autorytet instruktora i ludzie byliby przekonani, że każdy pracownik KP jest w stanie jednakowo załatwić ich sprawę. Z drugiej natomiast strony sekretarz KP miałby możność zająć się problemowym zagadnieniem. Bo na przykład załatwienie temu lub innemu człowiekowi mieszkania nie rozwiąże problemu mieszkaniowego, z którym borykamy się w każdym mieście.

I PO TRZECIE: winien być inny stosunek do skarg i zażaleń ludności w instytucjach państwowych i gospodarczych. Ile to ludzi chodzi do Prezydium PRN, PZGS itp. odsyła się ich od jednego urzędnika do drugiego, że wreszcie niezałatwiony nie zachodzi tam więcej, a idzie do KP. A ile podań, ile listów z uzasadnionymi skargami piszą ludzie do tych instytucji i podania te, i skargi leżą długi czas i nie są załatwione.

Dla przykładu znów fakt z Wizny. Przeszło rok temu obywatel Gliński napisał podanie do Powiatowego Zarządu Rolnictwa w Łomży z prośbą o zalesienie pewnej części jego gruntów. Podanie to zginęło. Napisał drugie, i do dziś niestety, ob. Gliński nie wie nic w tej sprawie, bo mu nie odpowiedziano. Kierownik PZR tłumaczy, że to przecież robota referatu leśnictwa, a referat leśnictwa co na to powie?

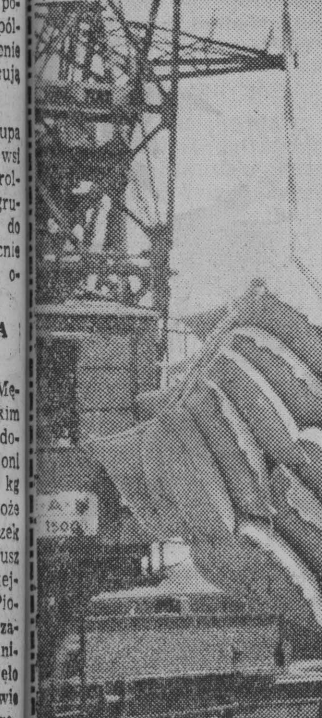
Uważam, że nie chodzi tu tylko o odpowiedź, ale o to, że chłop stracił zaufanie do władzy powiatowej.

PRZYKŁAD TEN NIE JEST WCALE ODOSOBNIONY

Podobnych i innych jest bardzo dużo. Jest wiele głosów z terenu, że na przykład pracownicy GRN niejednokrotnie wspólnie z pracownikami PRN, po kumotersku stosują ulgi podatkowe, czy w obowiązkowych dostawach, a towarzysze z PRN patrzą na to przez palce. Na przykład w Chludniach kilka tygodni temu na posiedzeniu Prezydium GRN nie wzięto pod uwagę chłopów biednych. Wypadki takie są i w innych gromadach. Budzi to rozgoryczenie wśród chłopów biednych i średniorolnych.

WACŁAW BIENIAS
sekretarz KP PZPR w Łomży

Import towarów z Brazylii



Statek „Gdańsk" przywiózł z Brazylii partie towarów do Gdyni, m. in. kawę i skóry surowe.

NA ZDJĘCIU: wyładunek kawy.

CAF — fot. Uklejewski

Młode kadry lekarzy



Setki pacjentów przewijają się codziennie przez gabinety przychodni lekarskiej w Ełku. Pracują tu również (widoczni na zdjęciu) młodzi lekarze, absolwenci białostockiej Akademii Medycznej Karasewicz i Mirosław Pracuta.
Fot. „Gazeta" — Z. Z.

W przededniu nowego roku szkolnego

Wielkie potrzeby „małych" ludzi

Okres, który dzieli od rozpoczęcia nowego roku szkolnego charakteryzuje się w sklepach wzmożonym popytem na odzież i obuwie dziecięce oraz przybory i podręczniki szkolne.

Jeszcze w końcu ubiegłego miesiąca (30. VII.) poruszyliśmy w „Gazecie" sprawę zaopatrzenia sklepów.

Pisaliśmy wtedy m. in., że brak jest małych numerów obuwia na skórze i tenisówek, czarnej satyny na fartuchy, jedwabnej bielizny dziecięcej itp.

W sklepach jest już „małe" obuwie na skórze krajowej produkcji, a w najbliższym czasie ukażą się w sprzedaży różnych rozmiarów buciki importowane z Czechosłowacji. Są też tornistry.

Ale mimo to, nasi najmłodsi mają uzasadnione pretensje do starszych — tych z handlu.

W sklepach brak w dalszym ciągu trampek i tenisówek oraz mniejszych rozmiarów mundurków chłopięcych. Jest już jedwabna bielizna dziewczęca, ale dla odmiany brak chłopięcej. W magazynach PDT jest czarna satyna na fartuchy szkolne, jednak dyrekcja chce ją przekazać do sprzedaży dopiero po 15 sierpnia. Jak jest towar i są nabywcy, to na co się właściwie czeka?

Warto także zatroszczyć się o sweterki i inne artykuły wełniane.

Jak widać wiele jeszcze jest do zrobienia, aby zaspokoić duże potrzeby „małych" ludzi. (kd)

W Roszarni na Wysokim Stoczku

Obecnie warunki pracy w Białostockich Zakładach Roszarniczych na Wysokim Stoczku nie są najlepsze. Hale produkcyjne wypełnia kurz i paździerze. Istniejąca obecnie wentylacja nie wystarcza. Poprawa wentylacji na halach produkcyjnych była jednym z postulatów załogi wysuwanych w czasie dyskusji nad pięciolatką. Postulat ten będzie zrealizowany.

Dyrekcja roszarni uzyskała fundusze na rozbudowę urządzeń wentylacyjnych i zamówiła już dokumentację techniczną na ich wykonanie Biuro Projektów Zakładów Włókienniczych przystąpiło do opracowywania projektu nowej wentylacji. Będzie to nowoczesne urządzenie nawiewno-grzejnicze i wyciągowe. W przyszłym roku budowa ta będzie zakończona (fl)

Z życia partii

Plenum KM PZPR w Białymstoku

10 bm. odbyło się plenum Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku. Plenum wysłuchało sprawozdania z działalności Komendy Miejskiej MO w dziedzinie walki z przestępczością i chuligaństwem.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się nad sprawozdaniem członkowie Komitetu Miejskiego wskazywali na liczne jeszcze braki, występujące w pracy Komendy Miejskiej MO oraz wysunęli szereg wniosków zmierzających do usprawnienia pracy milicji.

W dyskusji zabrał również głos, obecny na plenum sekretarz KW PZPR tow. Stanisław Niewiadomski.

W drugim punkcie porządku dziennego — sprawy organizacyjne — plenum radziło nad metodami przeniesienia do mas partyjnych uchwał VII Plenum KC PZPR.

Na plenum dokonano zmian personalnych w składzie plenum i egzekutywy KM.

Na członka Komitetu Miejskiego i egzekutywy KM wybrano jednogłośnie tow. Waldemara Szpalińskiego, powierzając mu jednocześnie funkcje sekretarza KM.

W związku z przejściem do innej pracy w organach Milicji Obywatelskiej, dotychczasowego komendanta miejskiego MO w Białymstoku tow. Wysockiego, plenum odwołało go ze swego składu. Na członka Komitetu Miejskiego i egzekutywy KM wybrano tow. Jerzego Zarembę, nowomianowanego komendanta Milicji Obywatelskiej w Białymstoku. (wb)

Dyskusja nad materiałami VII Plenum KC PZPR

W Białymstoku odbywają się obecnie zebrania podstawowych organizacji partyjnych, na których omawiane są uchwały VII Plenum KC PZPR.

Pierwsze, poświęcone tym problemom zebranie odbyło się w ubiegły piątek w Białostockim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym. W zebraniu tym wziął udział I sekretarz KW PZPR tow. Jabłoński.

Po odczytaniu listu KC PZPRR do podstawowych organizacji partyjnych, wywiązała się szeroka dyskusja. Koncentrowała się ona głównie wokół spraw związanych z pracą przedsiębiorstwa. Ujawniono szereg faktów, świadczących o istniejącym jeszcze marnotrawstwie i złej organizacji pracy w BPZB.

W toku dyskusji zabrał głos I sekretarz KW PZPR tow. Jabłoński. Wskazał on na szereg poważnych zadań stojących przed partią i klasą robotniczą po VII Plenum KC. W imieniu Komitetu Wojewódzkiego zapewnił on również zebranych, że Komitet Wojewódzki otoczy podstawową organizację partyjną przy BPZB większą niż dotąd opieką, co pozwoli jej lepiej spełniać rolę politycznego kierownika w przedsiębiorstwie

O dostawach mleka i pracy zlewni

Mają prawo wymagać...

„Należy uznać za możliwe i celowe zniesienie od dnia 1 stycznia 1957 roku dostaw obowiązkowych mleka, co powinno znacznie podnieść zainteresowanie chłopów i spółdzielni produkcyjnych rozwojem hodowli bydła" (z uchwały VII Plenum).

A więc jeszcze jeden objaw głębokiej troski partii o to, by stworzyć gospodarstwom rolnym jak najlepsze warunki rozwoju hodowli. Po zniesieniu dostaw mleka rolnicy będą mogli sprzedawać wszystko mleko po korzystnych, wolnorynkowych cenach. Spowoduje to, że każdy rolnik będzie jeszcze bardziej zainteresowany w zwiększeniu pogłowia bydła, co z kolei wydatnie podniesie możliwości lepszego nawożenia pól.

Z radością przyjęli chłopi zapowiedź zniesienia dostaw mleka, zawartą w referacie tow. Ochaba. Byli jednak między nimi i tacy, którzy z tej zapowiedzi chcieli wyciągnąć dodatkowe korzyści, rozsiewając plotki, że dostawy mleka od zaraz zostaną zniesione. Łatwowierni przestali dostarczać mleko, tak, że po tygodniu od zapowiedzi zniesienia dostaw mleka, spadły one o 50 proc. w stosunku do tempa poprzednich tygodni. Te, nierozważnie poczynione zaległości trzeba będzie wyrównać, a stracili na tym przede wszystkim łatwowierni chłopi.

Z nowym rokiem aparat skupu przestanie zajmować się sprawami dostaw mleka. Głównym pośrednikiem między sprzedawcą mleka a konsumentem zostaną więc zakłady mleczarskie. I niewątpliwie, gdy chłopi już nie z obowiązku będą sprzedawali mleko, zakłady mleczarskie będą musiały zrobić bardzo dużo, by zaskarbić sobie zaufanie dostawców. Bo dotychczas...

Na wstępie podam moich informatorów. Oto: spółdzielcy — z Tymianki, Oszkiń, Dorożek, Denisek, Czerewek: czytelnicy — z Grozim, Wincenty, Sokółek, Moniek, Rajgrodu, Stochów Annopolskich oraz ludzie stojący w kolejce przed mleczarnią i radni z Zabłudowa.

Jest ich więc sporo. I trudno doprawdy uważać to za dziwny zbieg okoliczności, że żadnych dobrych słów nie usłyszałam od nich na temat pracy zakładów mleczarskich, czy zlewni.

I

Ludzie z kolejki: — Tu przed mleczarnią w Zabłudowie, już o trzeciej w nocy trzeba zajmować kolejkę. Czekamy tak wiele godzin na serwatkę. A gdy rozpoczną wydawać, to jakby spod ziemi wyrastają pracownicy mleczarni i chociaż dwóch z nich tylko dostarcza mleko, każdy po kilkadziesiąt litrów serwatki sprząta nam sprzed nosa. A dla nas „figa z makiem" zostaje.

Kierownik mleczarni Rynkowski: (spojrzał podejrzliwie i odprowadził mnie na ubocze) — Pisali pewno do redakcji skargę, że są niezadowoleni z pracy mleczarni, co? — (Skargi do redakcji nikt nie pisał) — Ja wam powiem, kto podpisał tę skargę. Sami złodzieje, kryminaliści i wrogowie ustroju...

Hm, ludzie z kolejki wcale tak groźnie nie wyglądali. Sympatyczni też byli radni z Zabłudowa, z którymi rozmawiałam.

Radny pierwszy: — Niech ją piorun strzeli (mleczarnię). Ile tam oszustwa, krętactwa, bałaganu. Ta, co próbę robi, to też tak jak się jej widzi. 2.7 proc. tłuszczu mi dała. „Bierz i rób próbę przy mnie" — mówię. Zrobiła, no i wyszło 3,4 procent.

Radny drugi: — Na zjeździe dostawców w Białymstoku podjęliśmy uchwałę, aby ożywić pracę komitetu dostawców. Dwa razy nasi rolnicy zbierali się w tym roku, żeby ten komitet powołać. Ale z kierownictwa mleczarni nikt nie przyszedł. Umyślnie gdzieś wsiąkli.

II

Władysław Piątek z Wincenty: — U nas jest komitet dostawców i uczciwa zlewniarka. Komisyjnie badamy zawartość tłuszczu w mleku. Ale zakład mleczarski za każdym razem od 0,3 do 0,5 proc. tłuszczu mniej nam zapisuje. Jedynie wtedy pokrywał się ustalony przez komitet procent, gdy z Białegostoku przyjechał kontroler i przez dwa dni sam pobierał próbę w mleczarni. Maślanki i serwatki dla świń dostać nie możemy, bo wszystko zabierają pracownicy zakładu i ich krewni. Często tacy, co ani litra mleka nie sprzedadzą. Kiedy do zeszłe-

●● *Ciąg dalszy na str. 4*

Z biur na pola

Bardzo często słyszy się narzekania rolników, że przez pół roku nie widzą u siebie agronoma. W większości narzekania te są słuszne. Jest faktem, że agronomów — tych docierających bezpośrednio do chłopa — mamy jeszcze za mało. Trzeba sobie jasno powiedzieć, że jeden agronom rejonowy na 3 gromady, w sytuacji, gdy coraz więcej chłopów potrzebuje fachowej porady, już nie wystarcza. Co więc robić? Trzeba szukać rezerw. I to nie gdzieś po całym kraju, ale na własnym podwórku.

Wojewódzki Zarząd Rolnictwa zadał sobie ostatnio niemało trudu i obliczył, że w aparacie kontraktacyjnym w naszym województwie zatrudnionych jest 2.097 osób, z czego aż 300 osób posiada zawód agronoma. Nie mówiąc już o tym, że aparat kontraktacyjny jest chyba za bardzo rozbudowany, czy nie warto zastanowić się nad tym, aby agronomowie-kontraktowicze, stali się agronomami-rolnikami?

Podstawę do słusznych narzekań chłopów na służbę rolną stwarza i to, że w charakterze agronomów rejonowych pracuje wielu młodych ludzi, którzy niedawno ukończyli szkoły rolnicze i brak im jeszcze praktyki. Rzecz jasna, że pomoc ich dla chłopów nie może być tak skuteczna, jak pomoc agronomów z długoletnią praktyką. O to właśnie chodzi, że starszych agronomów, pracujących bezpośrednio wśród chłopów można policzyć na palcach. Są oni zatrudnieni przeważnie w powiatowych, lub Wojewódzkim Zarządzie Rolnictwa i na produkcję rolniczą nie mają BEZPOŚREDNIEGO wpływu.

Ostatnio wśród służby rolnej naszego województwa toczy się ożywiona dyskusja nad tym, co zrobić, aby jak najwięcej fachowców-rolników przeszło do bezpośredniej pracy w rolnictwie. Dyskusję tę zapoczątkował Wojewódzki Zarząd Rolnictwa, który opracował śmiały projekt reorganizacji najpierw własnego aparatu. Oczekujemy, że w ślad za opracowaniem tego projektu nastąpi jego realizacja i że fachowcy z biur WZR znajdą się przy pracy na polach.

Nie ulega wątpliwości, że projekt jest słuszny — rolnik powinien pracować na polu, a nie w biurze. Gorzej tylko, że wśród pracowników WZR jest dopiero kilku chętnych na opuszczenie Białegostoku. Miejmy nadzieję, że za nimi pójdą inni. Tego wymaga konieczność podniesienia na wyższy poziom naszego rolnictwa.

W naszym województwie jest 30 spółdzielni produkcyjnych, posiadających ponad 300 ha ziemi. W tak wielkich gospodarstwach potrzebna jest stała pomoc agronoma. Dlatego też WZR dąży do tego, aby tym spółdzielniom przydzielić agronomów na stałe. Dotychczas jednak tylko 3 tego rodzaju spółdzielnie posiadają własnych agronomów.

Referując projekt reorganizacji pracy WZR na odbytej niedawno krajowej naradzie planistów, kierownik WZR w Białymstoku tow Nieborak wyraził nadzieję, że także Ministerstwo Rolnictwa wyśle część swoich fachowców do poszczególnych województw i powiatów. Wydaje się, że ten postulat możliwy jest do zrealizowania. Trzeba także, aby nad wysłaniem jak największej ilości fachowców-rolników bezpośrednio do produkcji pomyślały także powiatowe zarządy rolnictwa we wszystkich powiatach.

(w-z)

Klasyfikacja gruntów trwa

Prace związane z gleboznawczą klasyfikacją gruntów na terenie dwóch powiatów naszego województwa trwają w całej pełni.

Ostatnio komisje klasyfikacyjne pracują nad sporządzaniem nowych dokumentów gleboznawczych na grunty leżące w gromadach: Zalesie, Achrymowce, Sidra, Majewo, Malawicze Dolne, Bogusze, Wołyńce, Siekierki i Czuprynowo — w pow. sokólskim oraz w gromadach: Kobylin-Borzymy, Tybory Uszyńskie, Stypułki Szymany, Kulesze Kościelne, Bruszewo i Kalinowo Czasnowo — w pow. Wysokiem-Mazowieckiem.

Przewiduje się, że prace klasyfikacyjne zostaną w obu powiatach zakończone w październiku.

Prezydia wymienionych rad gromadzkich powołały już komisje społeczne, w skład których weszli przedstawiciele gromad i poszczególnych wsi. Komisje te pracują wspólnie z geodetami. Czuwała nad dokładnym i sprawiedliwym klasyfikowaniem gruntów. Do komisji społecznych zwracają się chłopi mający zastrzeżenia lub uwagi w związku z pracą fachowców. W obu powiatach pracują też zespoły instruktorskie, które badają skargi i wnioski chłopów, opiniują je oraz wysyłają do prezydiów PRN, gdzie wyniki nowej klasyfikacji będą ostatecznie zatwierdzone.

Właściciele gruntów, na których trwają prace klasyfikacyjne mają więc dostateczną gwarancję sprawiedliwej oceny jakości swojej ziemi. Tym bardziej, że w pracach tych niemały jest osobisty udział samych chłopów — właścicieli klasyfikowanych gruntów. (m)

ŚMIAŁA BUDOWA

Długa i ciekawa jest historia budowy szkoły w Wojtkach w pow bielskim. Za „carskich czasów" rząd proponuje budowę elementarnej szkółki o jednej izbie. Proponuje jej budowę w Klichach, przeznaczając, jak mówią kroniki, „60 sosen z rządowego lasu i dwa tysiące rubli" Jednak mieszkańcy Klich nie znajdują odpowiedniego placu pod budowę. Szkoła stanęła więc o kilometr dalej, we wsi Wojtki. Budynek szkoły przetrwał do dzisiejszego dnia.

Dwa niespełna lata temu, przed wyborami do rad narodowych, budowa szkoły w Wojtkach była jednym z postulatów wyborców. Postanowiono dobudować do starej drewnianej szkoły duże skrzydło, przynajmniej o dwu wygodnych salach. Ale jak budować, skoro nie ma ani materiału, ani pieniędzy. Z rozbudowy szkoły jednak nie zrezygnowano.

GRUNT TO ZACZĄĆ!

Na początek chłopi z Wojtek rozpoczęli zwózkę kamieni i żwiru na fundamenty, a następnie zebrali 4 tysiące złotych na zakup cementu. I tu napotkali już na pierwsze trudności, bo przydziału cementu na budowę szkoły nie otrzymali. Poradzili sobie w inny sposób. Na budowę szkoły przeznaczyli po prostu indywidualne przydziały cementu. Wystarano się także o 1500 sztuk cegieł, które przydzielił Wydział Oświaty Prezydium PRN. Cegły było mało, ale nie zraziło to chłopów. Wiosną 1955 roku zaczęli budować.

Po pewnym czasie otrzymali znów 5 tysięcy cegieł z Wydziału Oświaty i 30 tys. złotych z Funduszu Budowy Szkół i Ośrodków Kulturalnych. Otrzymane pieniądze wydatkowano bardzo oszczędnie. Na kupno cegły — 2.400 zł, na belki 3.600 zł, krokwie i podpory wraz z robocizną około 8 tys. zł, stolarka 2.890 zł, okucia do okien i drzwi 2 tys. zł, transport materiałów 1.500 zł, robocizna fachowa 1.500 zł.



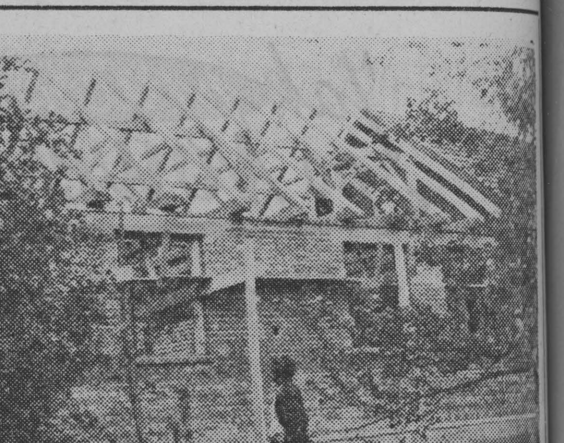
NA ZDJĘCIU: najgorliwsi inicjatorzy i wykonawcy budowy. Na dole: Czesława Kozłowska i nauczyciel Butruk, w górze: Kazimierz Kozłowski i Jan Żoch.

NIE WSZYSCY

Prawda, że wydatki oszczędne i niezbędne, ale na budowę dużej szkoły chyba potrzeba więcej. Pokrycie pozostałych kosztów wzięli na siebie mieszkańcy wsi Wojtki i częściowo chłopi ze wsi Solniki i Torule. Z Klich prócz przewodniczącego Prezydium GRN, Stanisława Szymczuka i sekretarza Prezydium Jadwigi Puchalskiej, przy budowie szkoły nikt nie pomagał.

Nie szczędzili zaś trudu przy budowie chłopi z Wojtek, a wśród nich Kazimierz Kozłowski i jego żona Czesława, Władysław Żoch, Kazimierz Matysiak, Jan (s. Franciszka) i Józef Żochowie i wielu innych. Czynny udział przy budowie szkoły wzięli także Franciszek Siekłucki z Solnik i Franciszek Czerniawski z Torul — nie zwracając uwagi, że nie wszyscy chłopi z ich wsi pomagają przy budowie szkoły. Prace murarskie i stolarkę wykonali fachowcy, a pozostałe prace wykonali sami chłopi. Pracowało około 80 ludzi.

Dziś nowa szkoła, o dwóch salach i obszernym korytarzu (dostosowanym do wyświetlania filmów) jest już ukończona w stanie surowym. Trzeba jeszcze tylko pokryć dach i wykończyć wnętrza. Materiał na podłogi, sufity w zasadzie jest, braknie jednak trochę desek.



NA ZDJĘCIU: tak wygląda dobudowane skrzydło nowej szkoły w Wojtkach, szkoły, którą budują chłopi własnymi siłami. Fot. J. Lasocki

KOMU NA TYM ZALEŻY?

— Musimy budulec zdobyć i do jesieni szkołę wykończyć — mówi kierownik szkoły, Antoni Butruk.

Wierzymy, że dopnie swego celu, choć czasami może nawet i wątpi. Wątpi nie we własne siły, nie — tych Butrukowi nie zabraknie. Ale wątpi dlatego, że z jednej strony niektórzy chłopi rzucają mu kłody pod nogi, szkalują, że pije, że zmarnował wiele otrzymanych na budowę desek itd. A z drugiej strony zwątpienie przynosi i za mała pomoc Prezydium PRN i Wydziału Oświaty. Szkołę w Wojtkach traktuje się jakby jakąś dziką, samowolną budowę.

I to jest właśnie dziwne, bo przecież Butruk sam dla siebie szkoły nie buduje, budują chłopi, gdy zaś trzeba największego wysiłku przy wykończeniu budowy — proponuje się Butrukowi przeniesienie na inny teren.

— Napiszcie, towarzyszu, na co wydaliśmy gotówkę, jakie materiały zużyliśmy — prosił ob. Butruk. — Są ludzie, którzy nie wierzą nam i szkalują mnie.

— Nawet zrobili mnie pijakiem, chociaż abstynentem nie jestem, nigdy jednak nie byłem pijany — mówił dalej ob. Butruk.

Dlaczego tak jest? Przyczyna zdaje się tkwi w tym, że Butruk nie lubi, mówiąc potocznie „patyczkować się" Każdemu powie otwarcie, w oczy, co mu leży na sercu, a to przecież nie wszystkim przypada do gustu. Butruk wreszcie, pragnie zakończyć budowę szkoły, ciągle przypomina, że tego potrzeba, że tamtego brak.

TRZEBA BIĆ SIĘ DO KOŃCA

„Ty, Butruk, nie upadaj na duchu i nie słuchaj plotek, a rób swoje — powiedział któregoś razu do Butruka sekretarz KP tow. Kamiński. — Buduj szkołę i nigdzie nie przenoś się. To jest ważniejsze jak osobiste sprawy. Inaczej będą ludzie mówić, gdy nową szkołę dla dzieci otworzysz".

— Wiecie, jakby mi przybyło nowych sił po tej rozmowie. Zdawało mi się, że sam ukończę budowę szkoły, przecież już tak mało zostało — zwierzał się Butruk. Ale gdy znów przyszło dobijać się o potrzebne materiały, gdy znów pojawiły się trudności, zapał ostygł.

Równowaga wróciła dopiero, gdy inni ludzie pomogli zwalczyć zwątpienie, gdy zjawił się Siekłucki, Kozłowski, Jan Żoch i inni.

Zapał wrócił, gdy przewodniczący Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego przyrzekł załatwić przydział eternitu na pokrycie dachu, gdy kierownik Wydziału Oświaty, Bojarczuk — bliżej zainteresował się trudnościami. No i gdy przede wszystkim ludzie wyrazili gotowość dalszej pomocy nawet w najtrudniejszym okresie — w czasie żniw.

— Na jesieni musimy oddać budynek do użytku — postanowiono w Wojtkach — a gdy się da, zrobi się jeszcze dodatkowo na górce pokoik dla nauczyciela.

JÓZEF LASOCKI

Z dnia na dzień

Ponure oblicze

Są tacy ludzie, których słowa, uwagi, opinie działają, jak strugi zimnej wody wylana za kołnierz. Są to ludzie o twarzach ponurych, wiecznie z czegoś niezadowoleni, wiecznie biadolący. Są to ludzie mający pretensje do całego świata o najmniejszy drobiazg, wysnuwający jak najbardziej ponure horoskopy i byle czego.

Gdy spotkasz jednego z nich i odezwiesz się zdawkowo: „Jaka ładna pogoda" zaraz usłyszysz odpowiedź: To co z tego? Niedługo pewnie będzie lało".

Gdzie można takich ludzi spotkać? Wszędzie. W biurze siedzi sobie taki ponury typ zawsze skwaszony, rozdrażniony. Gdy koledzy cieszą się np. z awansu K-a, on nie omieszka zrobić cierpkiej uwagi, że właściwie wcale mu się to nie należało, że „jakiś ktoś umie się podlizywać, to zawsze mu się to opłaci", i że to właściwie Y zasługiwał na awans.

Gdy ponurak wybiera się na zakupy, zawsze z góry zakłada, że na pewno nie dostanie tego, co mu jest potrzebne. Niedawno towarzyszyłam mojemu znajomemu człowiekowi z gatunku ponurych, przy kupowaniu sweterka dla żony na imieniny. W pierwszym sklepie po obejrzeniu kilku wzorów stwierdził grobowym głosem: „Oczywiście, wiedziałem, że nie będzie tego, co chcę, nie ma co szukać dalej". Gdy jednak za moją namową wstąpił do drugiego sklepu i znalazł tam odpowiedni sweterek, stwierdził: — Udało się, ale to czysty przypadek...



A gdy w rodzinie jedno z małżonków jest ponurakiem — wówczas żegnaj ciepło ogniska domowego!

O ponurakach można by nieskończenie, każdy z nas przecież natknął się niejednokrotnie na człowieka, którego cierpka uwaga potrafiła zmrozić przyjemną atmosferę, którego zgryźliwość potrafiła przygasić serdeczny nastrój.

Nie dajmy się im! Niszczmy ich łagodną drwiną, ośmieszaniem ich ustawicznego biadolenia. Niszczmy w sobie wszelkie zalążki ponuractwa, bo przecież pesymizm „na zapas", wieczne dopatrywanie się dziury w całym wcale nie ułatwia nam samym życia, ani też stosunków z ludźmi, a przeciwnie zaprawiają je goryczą.

MAL

●● *Ciąg dalszy ze str. 3*

go jeszcze roku samochód zabierający mleko przywoził nam maślankę i serwatkę, to sprzedawałem do mleczarni do 2.000 litrów mleka ponad plan. W tym roku sprzedałem zaledwie 200 litrów ponad plan, gdyż teraz pełnym mlekiem muszę karmić trzodę. Tak samo robią inni rolnicy.

III

Rolnik z Rajgrodu: — Pracownicy mleczarni dolewają wody do maślanki. Oszukują na procencie tłuszczu. Dlaczego kontrolerzy z Białegostoku czy Grajewa interesują się tylko tym, czy mleko jest czyste i jaki ma procent tłuszczu, a sprawą uczciwości pracowników mleczarni nic ich nie obchodzi?

IV

Spółdzielca z Oszkiń: — Wybaczcie, że się tak wyrażę, ale cholera nas bierze na Powiatowy Zakład Mleczarski w Suwałkach. Nie zapłacił nam dotychczas 4.196,80 zł za mleko dostarczone w maju, nie dopłacił 102 zł za marzec i nie wyrównał należności za mleko, które policzył jako obowiązkowe dostawy, chociaż były to dostawy ponad plan. Takie „cuda" zdarzają się też sąsiednim spółdzielniom. Punkt skupu w Puńsku na nasze żądanie, w naszej obecności trzy razy robił analizę mleka i wyniki były zdumiewające: 2,3—3,1 —3,6 procent tłuszczu. No więc w końcu wpisano kompromisowo 3,2 proc. tłuszczu. A my nie chcemy kompromisów, tylko uczciwości.

V

Spółdzielca z Dorożek: — Nie wiemy, z jakich przyczyn zlikwidowano wirówki w zlewniach. Jak nie ma chudego mleka, to i ta hodowla trzody do niczego. Dostarczanie zamiast śmietany dużej ilości mleka aż do Turośli Kościelnej (odległej o 12 km) jest dla nas kłopotliwe i kosztowne. W upalne dnie mleko kwaśnieje. A za kwaśne mleko płaci się o wiele mniej. Kto jest więc stratny? — Dostawca. Zapytujemy, dlaczego Zakład Mleczarski w Turośli nie odpowiedział, z jakiej racji zabrano nam wirówkę?

VI

Autor: — Uff. Zmęczyły Was te przykłady, prawda? Mnie też, mimo że nie zacytowałam wszystkich. Bo to tylko źle, źle i źle. Aż żal, że nie przyszedł do nas żaden list od pracowników mleczarskich. Może by się czymś pochwalili i byłoby lżej na sercu.

Ale do rzeczy.

PO PIERWSZE: na jednej z narad w Komitecie Wojewódzkim partii dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Mleczarskiego rzucał gromy na spółdzielców, że nie chcą odbierać maślanki i serwatki. A oni chcą. Jest im bardzo potrzebna.

Dyrektor do spraw skupu w Zjednoczeniu tłumaczył mi, że dla dobra ogólnokrajowej gospodarki likwiduje się śmietanczarnie. Potrzebna jest kazeina itp. Nikt jednak nie zastanowił się nad tym, jak bardzo utrudniono spółdzielcom i chłopom indywidualnym (przykład z Wincenty) hodowlę trzody bo mają trudności w uzyskaniu serwatki lub chudego mleka. A hodowla to też chyba sprawa ogólnokrajowej gospodarki, no nie? Są nawet przykłady, że na skutek tego bałaganu organizacyjnego, nieraz serwatkę wypuszcza się... do rynsztoku, a chłop jej nie ma.

PO DRUGIE: jeżeli państwo stwarza specjalne bodźce rozwoju spółdzielniom, aby zachęcić innych do kolektywnej pracy, to dlaczego zakłady mleczarskie stosują wybitnie dyskryminacyjną politykę w stosunku do spółdzielni? Przykład? — Choćby ten, że mleczarnie stale zalegają z zapłatą dla spółdzielni za dostarczone mleko.

PO TRZECIE: jeżeli Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego nie dołoży wszelkich starań, by nauczyć pracowników mleczarni uczciwości nieuczciwość jak epidemia wciąż zarażać będzie zlewniarzy. Różnicę w procentach między analizą zlewni a zakładu potrąca się zlewniarzom z zarobku. Czyli, za nieuczciwość pracowników mleczarni płacić musi zlewniarz. Ale on ze swej kieszeni nie wyłoży na śmietankę dla pracowników mleczarni i dlatego obcina procenty z mleka dostarczonego przez rolników.

I wreszcie OSTATNI WNIOSEK: komitety dostawców. Muszą być one przy każdej zlewni. I trzeba mieć do komitetów zaufanie.

„Zlewniarze i pracownicy mleczarni nie kwapią się do powoływania komitetów, bo im bez świadków, jak zakochanym wygodniej — pisze nam nasz korespondent — dostawca zaś, nie chcąc się narazić zlewniarzowi, boi się w pojedynkę wystąpić z wnioskiem powołania komitetu".

I dlatego umówmy się: **Przy wszystkich zlewniach powstaną komitety dostawców.** Inicjatorami wyborców powinny być rady gromadzkie One są przecież gospodarzami gromady, a więc i gospodarzami zlewni.

Chociaż za pół roku obowiązkowe dostawy mleka przejdą do historii, to jednak rolnicy nadal będą dostarczać mleko do zlewni. A więc mają prawo wymagać, aby był w nich porządek.

B. KAMLEROWA

1000 zł przesłały kobiety węzła kolejowego PKS w Białymstoku na wydatki związane z II kongresem LK

Koło Ligi Kobiet przy węźle kolejowym PKP w Białymstoku zorganizowało imprezę i dochód z niej w sumie 1.000 złotych przekazało na konto Zarządu Głównego Ligi Kobiet w Warszawie na wydatki związane z organizacją II Kongresu LK.

Jednocześnie członkinie LK węzła kolejowego apelują do wszystkich kół Ligi Kobiet w mieście, aby poszły w ich ślady.

Program RADIOWY

na dzień 13. VIII. (poniedziałek) Białystok na fali 188,2 m

5.00 Początek audycji; 5.04 Stan pogody i wiadomości; 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Rep. dźwiękowy pt. „Szkolna Brygada Pomocy"; 5.51 Gimnastyka; 6.00 Stan pogody i dziennik poranny; 6.10 Tańce ludowe różnych narodów; 6.25 Kalendarz radiowy; 6.36 Soliści w repertuarze rozrywkowym; 6.51 Gimnastyka; 7.00 Stan pogody i dziennik poranny; 7.10 Wesołe melodie i piosenki; 7.30 Stan pogody i wiadomości; 7.36 Muzyka popularna; 8.30 Stan pogody i wiadomości; 9.20 Koncert ork.; 10.00 „Listy z Anglii"; 10.20 Poranny koncert kameralny; 10.52 Wiązanka melodii; 11.00 Z życia Związku Radzieckiego; 11.30 Koncert solistów; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Wiadomości; 12.10 Audycja aktualna; 12.20 Przerwa; 15.00 Informacje i komunikaty; 15.05 Program dnia; 15.10 Melodie rozrywkowe; 15.30 Dla dzieci starszych słuchowisko; 16.00 Wiadomości; 16.05 Felieton na tematy międzynarodowe; 16.15 Fantazja fis-moll na organy; 16.30 „Echa Praskiej Wiosny 1956 r."; 17.40 Humoreska pt. „Przygody Krupki"; 18.15 Z miast i wsi województwa; 18.30 Muzyka i aktualności; 18.55 Koncert ork.; 19.15 Reportaż literacki; 19.30 Recital skrzypcowy Leonida Kogana; 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny; 20.23 Kronika sportowa; 20.35 Suita; 20.45 Audycja dla wsi; 21.00 W rytmie tanecznym; 21.31 Aud. z cyklu „Utwory fortepianowe"; 22.00 Dyskusja przed mikrofonem; 22.30 Uwertura hiszpańska „Noc w Madrycie"; 22.40 Muzyka taneczna; 22.58 Współczesna muzyka polska; 23.50 Ostatnie wiadomości.

Z taryfą - ciągle na bakier

Wielokrotnie pisaliśmy już o nadużyciach, jakich dopuszczają się liczni kierowcy białostockich taksówek. Mimo to ciągle mnożą się skargi mieszkańców naszego miasta, że opłaty za przejazd taksówką pobierane są nie według obowiązującej taryfy, lecz według widzimisię kierowców.

W ubiegłym tygodniu czytelnik S.K. sygnalizował nam, że za przejazd z Rynku Kościuszki do szpitala na ul Piwną zapłacił 10 zł. Od innego czytelnika za jazdę z Dworca Centralnego do tego samego szpitala kierowca kursującej od kilku dni taksówki pobrał 14 zł.

Dzieje się tak mimo tego, że Prezydium MRN w Białymstoku ustaliło taryfę dla taksówek. Rzecz w tym, że nie jest ona przestrzegana.

Tej anarchii sprawiającej, że przejazd taksówką w Białymstoku kosztuje drożej, aniżeli w Warszawie, czy innych miastach, położyłoby kres zainstalowanie w białostockich taksówkach liczników. Czy nie czas wreszcie przyspieszyć spełnienie tego postulatu? Pytanie to kierujemy pod adresem Wydziału Komunikacji Prezydium MRN. (x)

Od 15 września rozpoczyna się nauka języków obcych

Po przerwie wakacyjnej w Wojewódzkim Domu Kultury rozpoczyna się znów od dnia 15 września lektoraty i konwersacje języków obcych. Podobnie jak w latach ubiegłych, także i w tym roku zgłasza się bardzo dużo chętnych, którzy chcieliby nauczyć się jakiegoś obcego języka, względnie lepiej go poznać.

Wojewódzki Dom Kultury przyjmuje zapisy kandydatów na lektoraty języka: angielskiego, rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego. Szczególne zainteresowanie wzbudził lektorat esperanto, na który zapisało się już około 100 osób. Warto zaznaczyć, że kurs esperanto został zorganizowany w Białymstoku po raz pierwszy po wojnie.

W Wojewódzkim Domu Kultury przyjmowane są także zapisy do sekcji fotograficznej, filatelistycznej i szachowej oraz na naukę tańca towarzyskiego.

Zgłoszenia kandydatów na naukę języków obcych i do sekcji zainteresowań przyjmuje codziennie sekretariat WDK w godzinach od 8 do 16 do dnia 10 września. (has)

W Domu Mody

Od pierwszych chwil otwarcia Domu Mody stoisko z dziewiarstwem cieszyło się największym powodzeniem. W ciągu kilku godzin białostoczanki poczyniły tu zakupy na 18 tys. zł.



NA ZDJĘCIU: obsługująca stoisko z dziewiarstwem Danuta Trochimowicz w chwili załatwiania pierwszych klientek.



Tow. Cieśluk już 12 rok pracuje w Wydziale Handlu.

NA ZDJĘCIU: tow Cieśluk w towarzystwie dyrektora MHD Artykułami Przemysłowymi — Abramowicza dokonuje otwarcia Domu Mody męskiej. Jest to po muzycznym drugi sklep, którego otwarcie dokonuje osobiście tow. Cieśluk. Ma on szczęście otwierać bardzo ładnie urządzone i zaopatrzone placówki.

Fot. „Gazeta" — I. K.

Warto się zastanowić...

Siedzibę PKS mogłoby przejąć Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji

Przed kilkoma dniami pisaliśmy w „Gazecie" o kłopotach Ekspozytury PKS w Białymstoku. Chodziło konkretnie o rozbudowę garażu przy ulicy Jurowieckiej. Kategorycznie sprzeciwia się tej rozbudowie Wojewódzki Zarząd-Architektoniczno-Budowlany Przypuszczamy, że walka z architektami będzie niełatwa, gdyż nie lubią oni rezygnować ze swoich planów. Proponujemy więc inne wyjście z tej sytuacji.

Dotychczasowa baza Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacji, mieszcząca się tak samo jak PKS przy ulicy Jurowieckiej, ulegnie w przyszłości likwidacji. MPK rozpoczyna więc przygotowania do budowy nowej bazy. W czwartek specjalna komisja dokona lokalizacji tej bazy w dzielnicy Marczuk. Koszt jej przewidziany jest na 18 milionów złotych, a oddanie do użytku za kilka lat.

Trzeba się zastanowić, czy warto budować bazę MPK, jeżeli przy ulicy Jurowieckiej garaże PKS są już ekspozyturze za małe, a WZAB nie zezwala na ich powiększenie. Wynika więc kwestia budowy nowych garaży dla PKS, a w tej sytuacji obecną siedzibę PKS z powodzeniem zająć by mogło Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji. Żeby odpowiednio wykorzystać pomieszczenia przy MPK, można by wtedy utworzyć miejskie przedsiębiorstwo taksówkowe.

Trudność polega tylko na tym, że PKS podlega Ministerstwu Transportu Lądowego i Lotniczego, a MPK Ministerstwu Gospodarki Komunalnej. Na szczeblu ministerialnym można by przecież też tę sprawę załatwić.

(Gen)

CZYTELNICY PYTAJĄ dlaczego?

...na zapleczu Muzeum w Domu Koniuszego poniewierają się na ziemi 4 zabytkowe haubice z roku 1830? Dlaczego te zabytkowe przedmioty nie są umieszczone np na skwerze podwórka pałacu lub przed Zbrojownią, gdzie harmonizowałyby z otoczeniem?

*

...od dłuższego czasu w sklepie optycznym przy ul. 1 Maja brak jest poszukiwanych oprawek do szkieł?

*

...piramidy pustych i wyblakłych pudełek stanowić mają jedyne upiększenie wystaw sklepu „Delikatesy"?

JERZY SZCZUCKI
Białystok

OGŁOSZENIA drobne

RÓŻNE

Poszukuję wspólnika (szewca posiadającego kartę rzemieślniczą) do założenia warsztatu. Białystok, Włościańska 59. 574-1

SPRZEDAŻ

Sprzedam maszynę do szycia „Singer", gabinetową, mało używaną — 6.000 zł. Kupię motocykl „IŻ" nowy, czarny. Białystok, Szpitalna 36. Bućko. g 583-1

Sprzedam motocykl BSA 500 cm³. Białystok, ul. Warszawska nr 64/2 m. 7. g 577-1

Sprzedam motocykl „Jawa" 250 cm. Białystok, Nowowarszawska 11 m. 3. g 579-1

LOKALE

Zamienię mieszkanie: trzy pokoje z kuchnią, wygodami w Ełku na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Ełk, 6 Kwietnia 9 m. 18 g 582-1

Zamienię Zakład Fotograficzny w centrum Gdyni na Zakład Fotograficzny w Białymstoku. Warunki do omówienia: Białystok, Wiatrakowa 15. g 581-1

Zamienię mieszkanie: pokój z kuchnią na podobne. Wiadomość: Białystok, Narewska 4, po godz. 16. g 580-1

Zamienię mieszkanie: dwa pokoje z kuchnią w Kielcach na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń. g 578-1

Zamienię mieszkanie samodzielne pokój z kuchnią w Poznaniu na dwa pokoje z kuchnią w Białymstoku. Oferty: Biuro Ogłoszeń Kilińskiego 15. g 572-1

Zamienię pilnie 5 pokoi, komfort, ogród w centrum Opola Śląskiego na podobne w Białymstoku. Wiadomość: Opole, Kośnego 63, Kopeć, tel. 38-36. k 371-1

PODZIĘKOWANIE

Dr dr Hamerli, Jasińskiemu, Boguckiej, Żywańskiej, pielęgniarkom i personelowi Szpitala Chirurgii Dziecięcej za troskliwą opiekę składa serdeczne podziękowania mała pacjentka Bołtruk Raisa z mamusią. g 576-1

Kronika BIAŁOSTOCKA

KINA

„Pokój" — „Bel-Ami" — godz. 13, 15, 17, 19, 21.

„Syrena" — „Biały ren" — godz. 16, 18 i 20.

„Polana" — „Łut szczęścia" — godz. 18 i 20.

KLUBY

Klub TPP-R, ul. 1 Maja — nieczynny.

Klub MPiK, ul. 1 Maja — czynny w dni powszednie i w niedziele od godziny 10 do 22.

Księgarnia Klubu czynna w dni powszednie od 10 do 18, a w niedziele i święta od godziny 10 do 15.

Wojewódzki Dom Kultury, ul. Kilińskiego 8 — godz. 17 — zajęcia sekcji filatelistycznej.

Ośrodek Dziecięcy WDK, ulica Icchoka Malmeda — godz. 9 — 14 gry sportowe dla dzieci od lat 11 do 14, godz. 14—16 — gry stolikowe.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego — tel. Biura Węgwań 09 Informacja 555.

Miejska Zawodowa Straż Pożarna — tel. 08.

Pogotowie Milicyjne — tel. 07.

DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 57, ul. 1 Maja 55, tel. 35-45.

Dalsze zeznania świadków w procesie Mazurkiewicza

KRAKÓW. — 11 bm., w szóstym dniu procesu przeciwko Władysławowi Mazurkiewiczowi przed Sądem przesunęło się nowych 12 świadków.

Blisko godzinę składał przed Sądem zeznania świadek Stanisław Sołtys. Zeznania Sołtysa, jak również następnego świadka Tadeusza Baczka — bliskich znajomych oskarżonego, charakteryzują osobę i sposób bycia Mazurkiewicza — jako człowieka miłego, uprzejmego i uczynnego.

Świadek Sołtys mówi, jak to w okresie narzeczeństwa Mazurkiewicza z Heleną Żyła (późniejszą jego żoną) spotykali się co niedzielę na nabożeństwie w kościele OO Kapucynów, aby następnie spędzić kilka godzin na rozmowach towarzyskich „w swoim kółku", w domu narzeczonej oskarżonego.

Stanisław Sołtys na pytanie adw. Hofmokl-Ostrowskiego, czy był zaskoczony i zdziwiony wiadomościami o zabójstwach dokonanych przez Mazurkiewicza, odpowiada wręcz: „Kiedy rozeszły się pierwsze pogłoski o tym, że Mazurkiewicz jest podejrzany o zabójstwo Tomaszewskiego, uważałem to za oczywisty absurd Nawet po ujawnieniu w roku ub. jego zbrodni nie mogłem uwierzyć, że umiał on się tak dobrze maskować, prowadzić tak dobrze ukryte podwójne życie To wszystko było dla mnie, jak powieść kryminalna".

Z kolei adw. Hofmokl-Ostrowski zwrócił się do oskarżonego z zapytaniem, czy rozmawiał z fryzjerem, u którego się stale golił, na temat istnienia życia pozagrobowego.

Mazurkiewicz: Nie.

Dłuższy okres czasu zajmuje Sądowi przesłuchanie następnego z kolei świadka Zbigniewa Trojanowskiego. Czas ten wypełniają niejasne zeznania człowieka, który przyjaźnił się z oskarżonym niemal bez przerwy od 1932 roku i który odegrał niepoślednią rolę w sprawie umorzenia śledztwa w 1946 roku. Dziś, stojąc przed Sądem, świadek nieustannie zasłania się brakiem pamięci, stara się przedstawić swe spotkania z Mazurkiewiczem jako przypadkowe i rzadkie. On to, będąc wówczas w stopniu majora, po zapoznaniu się z „kłopotami" Mazurkiewicza złożył wizytę w Prokuraturze wojskowej, gdzie u szefa Prokuratury w stopniu kapitana „prosił o przyspieszenie śledztwa w sprawie swego niewinnego przyjaciela".

Świadek złożył nawet w czasie tego śledztwa zeznania mówiące o tym m. in. że Mazurkiewicz „nie jest zdolny do popełnienia przestępstwa oraz nie posiada ubrania brązowego w jakiekolwiek desenie, a tylko gładkie" (chłopi, którzy widzieli Mazurkiewicza na szosie w krytycznym dniu zeznali, że osobnik z samochodu był w ubraniu brązowym w paski).

Okazuje się, że św. Trojanowski był kuzynem zamordowanego Tomaszewskiego. Zapytany w związku z tym przez Sąd dlaczego tak bardzo interesował się wówczas losem Mazurkiewicza jako podejrzanego, a nie sprawą swego krewnego — ofiary, świadek stwierdza, że owszem „rozmawiało się na ten temat" (szmer na sali).

Obrońca oskarżonego adw. Hofmokl-Ostrowski, zapytuje świadka jak sobie tłumaczył fakt popełnienia zbrodni przez Mazurkiewicza — człowieka uprzejmego, uczynnego i znanego z jak najlepszej strony. Świadek odparł: „Ja tych przestępstw nie rozumiem".

Przed Sądem staje brat zamordowanego przez Mazurkiewicza Jerzego de Laveaux — Wacław de Laveaux, sędzia ze Stalinogrodu. Opowiada on jak w 1945 roku i w latach późniejszych, prowadził razem z żoną Jerzego poszukiwania zaginionego. Że został on zamordowany — wówczas nie wiedziano. Świadek w ostrych słowach krytykuje władze śledcze z owych lat, które w sposób niezaradny, a nawet niedbały przeprowadziły dochodzenia w sprawie zaginionego. Świadek wyraził protest przeciwko wypowiedzi adw. Hofmokl-Ostrowskiego, który kilka dni wcześniej na rozprawie powiedział, że Mazurkiewicz mordował ludzi społecznie niepełnowartościowych.

W odpowiedzi adw. Hofmokl-Ostrowski złożył oświadczenie, stwierdzając, iż nie chodziło mu o odbieranie czci ofiarom Mazurkiewicza, a wyłącznie o nakreślenie środowiska, w którym on działał.

Świadek Anna Reim — przyjaciółka zamordowanej Jadwigi de Laveaux zeznała, że o zaginięciu sióstr dowiedziała się od, głęboko ubolewającego nad tym, samego Mazurkiewicza w kilka dni po fakcie.

Jako ostatni, niezwykle interesujące zeznanie złożył serdeczny przyjaciel Jerzego de Laveaux — Maciej Albinowski. Na pytanie Sądu co wie o stosunkach majątkowych zamordowanego świadek zeznał, że Jerzy de Laveaux pokazywał mu w 1945 roku, przed zaginięciem, sztabki złota o łącznej wadze 20 kg, kilka brylantów, w tym jeden 10-karatowy, duże ilości cennej biżuterii oraz wielkie sumy dolarów w tym 8 tys w banknotach tysiąc-dolarowych. Z tymi to właśnie banknotami, mówił Jerzy de Laveaux do świadka, były pewne kłopoty, bo nie chciano ich nabywać, gdyż były lekko nadpalone. Przed dniem, w którym zginął Jerzy de Laveaux opowiadał on świadkowi z zadowoleniem, że ma okazję wymiany pewnej ilości tych banknotów za partię skóry.

Na kilka dni przed 29 maja 1945 r. (dzień zamordowania Jerzego de Laveaux) świadek będąc w Jeleniej Górze telefonował do swego przyjaciela z prośbą o kupienie mu biletu samolotowego z Krakowa do Warszawy na dzień 30 maja. W przeddzień świadek przyjechał do Krakowa i zatelefonował do mieszkania Jerzego de Laveaux, pytając o bilet. Odpowiedziała mu służąca, że właściciel mieszkania wyszedł z samego rana i jeszcze nie wrócił. Na drugi dzień odpowiedź brzmiała tak samo. Świadek pojechał więc do mieszkania przyjaciela i tam razem ze służącą przeszukali jego biurko nie znajdując jednak biletu. W biurze „Lotu" świadek dowiedział się w parę godzin później, że bilet dla niego został wykupiony przez Jerzego de Laveaux.

Po zaginięciu Jerzego de Laveaux — jak zeznaje dalej świadek — kursowały różne wersje tłumacząc jego tajemnicze zniknięcie. Mówiono więc o aresztowaniu go przez władze bezpieczeństwa, o jego ucieczce za granicę, a w końcu o zamordowaniu na tle rabunkowym Faktem, który — zdaniem świadka — wykluczał ucieczkę było to, że jak opowiadała mu żona zaginionego, wszystkie kosztowności Jerzego de Laveaux pozostały w mieszkaniu (jak wiadomo, część tych kosztowności przywłaszczył sobie później Mazurkiewicz)

Po ukaraniu grzywną 300 zł za niestawienie się przed Sądem świadka Andrzeja Pogonowskiego — Sąd odroczył rozprawę do poniedziałku, 13 bm.

ZARZĄD POWIATOWEGO ZWIĄZKU GMINNYCH SPÓŁDZIELNI „SAMOPOMOC CHŁOPSKA" W BIAŁYMSTOKU

wzywa wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa, które złożyły zapotrzebowania na torf opałowy do jak najszybszego zrealizowania przydziałów.

Kopalnie nasze położone na terenie Gminnych Spółdzielni w Michałowie i Gródku obecnie posiadają wysokie remanenty torfu suchego, produkcji ręcznej i maszynowej.

Informujemy, że w okresie późniejszym ze względu na opady deszczowe oraz całkowite wykorzystanie środków transportowych do skupu ziemiopłodów dostawa torfu będzie utrudniona. k 362-0

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Robotników niewykwalifikowanych zatrudni od zaraz Zarząd Budownictwa Wiejskiego w Ełku, ul. 6-go Kwietnia 11a. Zarobek od 900 — 1.300 zł oraz rozłąka 14 zł, stołówka na niektórych budowach zapewniona. Murarze od VI grupy otrzymują 12,92 zł rozłąkowe. Zarobek wynosi od 1.400 — 2.200 zł. Zwracamy koszty podróży. k 369-0

„Gazeta Białostocka" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 35-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji i sportowy 36-33, dział terenowy 36-16.

Białostockie Zakłady Graficzne T-7-328

Dwaj pogromcy OWENSA



Dwaj Amerykanie — Murzyni Willy Williams (na zdjęciu z prawej) i Ira Murchison są obecnie najszybszymi ludźmi i rekordzistami świata w biegu na 100 m (10,1). Obaj służą w armii amerykańskiej.

23-letni Willy Williams jest wspaniale zbudowany. Mierzy on 1,72 m przy wadze 75 kg.

Willy Williams i Ira Murchison są obok Boba Morrowa, Dave Sime'a i Backera wielkimi nadziejami sprintu amerykańskiego.

Gazeta sportowa

Nerwy i brak ambicji

w piątym secie zadecydowały

Siatkarze Gwardii ulegli Stali Lublin 2:3

Mimo fatalnej pogody sporo widzów było świadkami porażki siatkarzy białostockiej Gwardii w towarzyskim meczu ze Stalą FSC Lublin — mistrzem lubelskiej klasy A.

Grę rozpoczęli w szybkim tempie gwardziści i dość łatwo wygrali dwa pierwsze sety 15:6 i 15:8. Widzowie spodziewali się łatwego zwycięstwa Gwardii.

A tymczasem lublinlacy skupiają się, grają niezwykle ambitnie, lepiej w obronie i po zaciętej walce wygrywają dwa kolejne sety 15:11 i 16:14, mimo że w 4 secie białostoczanie przy korzystnym dla siebie stanie 14:11 mieli już piłkę meczową!

Piąty set, to już zwykła formalność. Mocno zdenerwowani i przy tym grający bez ambicji siatkarze Gwardii przegrali tego decydującego seta kompromitująco wysoko 4:15 i w sumie mecz 2:3.

W Gwardii na zadowalającym poziomie zagrali jedynie **T. Paczusko i Palczyński**; w ambitnie grającej Stali najskuteczniej grali wysocy wzrostem **Poleszak i Dębczak.**

Doskonała jazda MAŃKOWSKIEGO na szosowych mistrzostwach Polski

GDAŃSK (obsługa własna „Gazety"). — W niedzielę na szosach Wybrzeża rozegrane zostały szosowe mistrzostwa Polski w kolarstwie na rok 1956. Dla zawodników klasy mistrzowskiej i I, dystans wynosił 200 km, a dla kolarzy klasy II — 100 km. Z kolarzy białostockich w mistrzostwach udział wzięli: Chomoniuk (klasa I) i Mańkowski, Przybylski, Kiczkajło (klasa II).

Najlepiej z białostoczan pojechał Mańkowski, który na 138 uczestników wyścigu na dystansie 100 km zajął 6 miejsce o 3 sek. za zwycięzcą Kubraszewskim (CWKS W-wa). Czas Kubraszewskiego — 2:39:05. Kiczkajło zajął 80 miejsce w czasie 2:46:28. Jechał on b. dobrze, jednak przed półmetkiem złapał gumę. Przybylski na 18 km padł ofiarą kraksy i lekarz nie pozwolił mu na dalszą jazdę.

Wyścig na dystansie 200 km (dla klasy mistrzowskiej i I) wygrał Trochanowski (CWKS W-wa) w czasie 5:14:20. Chomoniuk zajął 72 miejsce w czasie 5:36:01.

B.H.

Cylwik i Bieluczyk jadą na finały mistrzostw Polski

Dwaj młodzi szachiści białostockiego Kolejarza — **Cylwik i Bieluczyk** wyjeżdżają w poniedziałek 13 bm. do Zakopanego, gdzie do 3 września walczyć będą w finałach mistrzostw Polski juniorów na rok 1956. W turnieju zakopiańskim udział weźmie 14 utalentowanych juniorów z całej Polski, w tym 4 z półfinału olsztyńskiego, w którym Bieluczyk i Cylwik zajęli dwa pierwsze miejsca. Białostoccy szachiści jadą do Zakopanego jako jedni z faworytów. Życzymy im powodzenia.

Na zawodach w Lipsku

CECHMISTRO „musnął" klasę mistrzowską

W Lipsku zakończyły się międzynarodowe zawody strzelców kulowych z udziałem reprezentacji: LPŻ (Polska), Svazarm (CSR) i 3 zespołów gospodarzy — Dynamo, Vorwärts i GST. W barwach LPŻ startował białostoczanin Piotr Cechmistro. Dużym sukcesem Cechmistro zakończyło się strzelanie dokładne z Fd-1 do tarczy na odległość 50 m. Białostoczanin uzyskał 506 pkt. na 600 możliwych, bijąc tym wynikiem rekord Polski LPŻ. Rezultat ten o 14 pkt. odbiega od normy dla klasy mistrzowskiej.

Gospodarze niezwykle gościnnie przyjmowali ekipę polską. Strzelcy LPŻ zwiedzili m. in. miejsce dawnego obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie oraz Dom-Muzeum Schillera i Goethego.

TOUR D'EUROPE

Po 5 etapach RIVIERE pojedzie w żółtej koszulce



IV etap Tour d'Europe z Trento do Innsbruck (180 km) wygrał Ferlengli (Włochy) w czasie 4:52:21. Polacy zajęli miejsca: 18. Więckowski, 19. Czarnecki, 23. Jankowski (wszyscy w czasie 4:56:05). Drużynowo etap wygrała Francja — 14:41:42. Polska była szósta — 14:48:12.

Po IV etapie leaderem indywidualnym wyścigu został Christian (Austria) — 20:37:12 Najlepszy z Polaków — Kowalski zajmował 20 miejsce — 20:59:22. Drużynowo po IV etapach prowadziły Włochy w czasie 61:59:07. 2. Austria — 62:08:07, 6. Jugosławia — 62:24:58, 7. Polska — 62:48:51.

*

V etap na trasie Innsbruck — Ulm o długości 230 km. zakończył się zwycięstwem Włocha Uliani w czasie 6:10:08 przed Riviere (Francja) i Durlacherem (Austria). Polacy zajęli następujące miejsca: 22. Czarnecki, 26. Królak, 28. Więckowski (wszyscy w czasie o 17 minut gorszym od zwycięzcy), 42. Jankowski, 49. Bugalski, 54—55 Chwiendacz i Kowalski.

Zespołowo V etap wygrała Francja.

Po V etapach indywidualnym leaderem wyścigu został Francuz Riviere. Polacy zajmują miejsca: 20. Czarnecki z czasem o 31:22 min. gorszym od Riviere, 23. Więckowski, 27. Królak, 31. Jankowski, 36. Kowalski, 47. Bugalski, 50. Chwiendacz.

Zespołowo po V etapach prowadzenie objęła Francja. Polska jest nadal na siódmej pozycji.

Juniorzy Gwardii wyeliminowani

RACIBÓRZ. (tel. wł.) W Raciborzu rozegrany został rewanżowy ćwierćfinałowy mecz piłkarski o mistrzostwo Polski juniorów pomiędzy Unią Racibórz i Gwardią Białystok. Wygrała Unia 2:0. Tym samym juniorzy Gwardii zostali wyeliminowani z dalszych rozgrywek.

III liga

Zwycięstwo Mazura i porażka Wigier

Na boisku w Ełku Mazur zwyciężył Stal PZO 3:1 (3:0). Piłkarze ełccy odnieśli zasłużone zwycięstwo mając przewagę prawie przez cały czas spotkania z wyjątkiem pierwszych 25 minut w drugiej części meczu. Bramki dla Mazura zdobyli: w 2 minucie Borawski, w 15 minucie Kolędzki i w 23 minucie Stefański.

*

WARSZAWA (tel. wł.). Wigry Suwałki doznały porażki 1:3 (0:1) w spotkaniu z Ruchem w Piasecznie.

W pozostałych spotkaniach III ligi grupy warszawskiej padły rezultaty: Bzura Chodaków — Warszawianka Wilanów 2:0 (0:0); AZS AWF — Włókniarz Milanówek 6:5 (5:1). Mecze Znicz Pruszków — Huragan Wołomin; Stal Okęcie — Polonia Warszawa nie odbyły się i zostaną rozegrane w terminie późniejszym.

Aktualna tabela przedstawia się następująco:

1. Bzura Chodaków	29	60:16
2. Polonia W-wa	24	53:8
3. Znicz Pruszków	19	32:17
4. AZS — AWF W-wa	17	36:34
5. Warszawianka Wil.	15	35:22
6. Mazur Ełk	15	20:30
7. Stal Okęcie	12	23:30
8. Włókniarz Mil.	12	25:41
9. Huragan Wołomin	10	22:36
10. Stal PZO	9	32:49
11. Ruch Piaseczno	9	21:43
12. Wigry Suwałki	5	18:51

(Ryc.)

ZE SPARTAKIADY NARODÓW ZSRR

WINOGRADOWA ustaliła rekord świata w pięcioboju

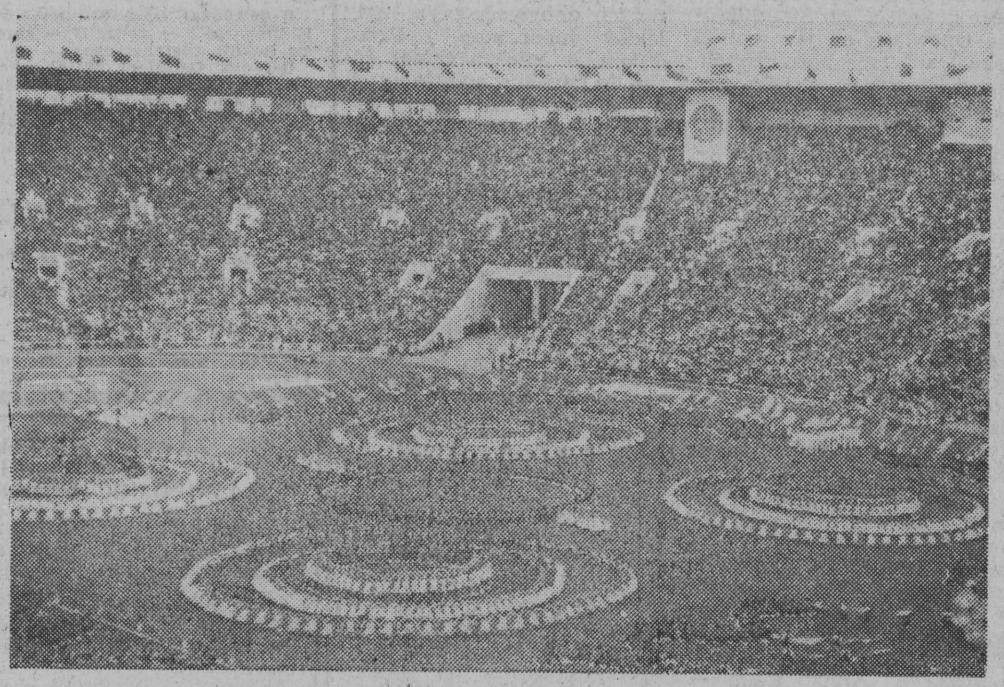
Podczas trwającej w Moskwie wielkiej Spartakiady Narodów ZSRR doskonałe wyniki uzyskali lekkoatleci radzieccy. Winogradowa ustanowiła w pięcioboju rekord świata wynikiem 4767 pkt. Uzyskała ona w pchnięciu kulą — 13,23, w skoku wzwyż — 1,55, w skoku w dal — 5,88, w biegu na 200 m — 25,4 i w biegu 80 m ppł. — 10,9. Drugie miejsce zajęła Czudina — 4632 pkt.

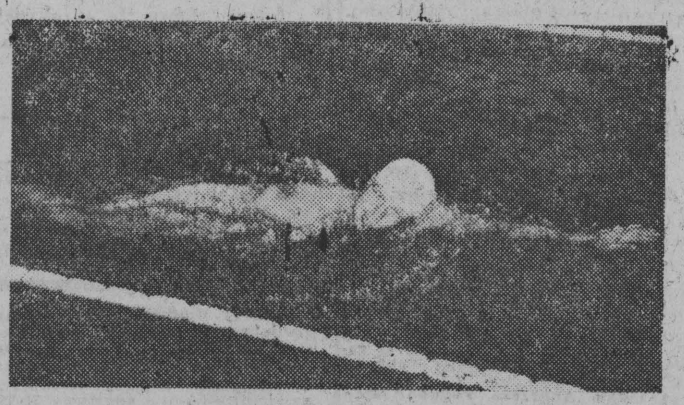
W trójskoku Szczerbakow uzyskał 16,13, Grigalka rzucił dyskiem 52,57.

Ignatiew przebiegł 200 m w czasie 21,2, a Własenko w przedbiegach na 3000 m z przeszkodami uzyskał b. dobry rezultat — 8:46,6.

Wielką sensację w wioślarstwie przyniósł wyścig jedynek. Typowany na zwycięzcę znany radziecki skiffista Tiukałow przegrał z 18-letnim Iwanowem.

Rekord świata w podnoszeniu ciężarów ustanowił sztangista wagi lekko-ciężkiej Worobiew, uzyskując w rwaniu 143 kg.





NA ZDJĘCIU: fragment masowych pokazów gimnastycznych na stadionie im. Lenina w Łużnikach.

Obsługa własna CAF — Dąbrowiecki

*

NA ZDJĘCIU: Bałandin [illegible] na 100 m st dowolnym

Obsługa własna CAF — Dąbrowiecki

Jeśli tak typowałeś to wygrałeś!

Vörös Lobogo — Kinizsi Budapeszt 3:2 (typ Vörös), Honved Budapeszt — Tatabanya 0:1 (typ Tatabanya), Budowlani Opole — Gwardia Bydgoszcz 2:1 (typ Budowlani), Górnik Zabrze — CWKS W-wa 3:2 (typ Górnik), Gwardia W-wa — Stal Sosnowiec 1:0 (typ Gwardia), Lechia Gdańsk — Garbarnia Kraków 0:1 (typ Garbarnia), Wisła Kraków — Ruch Chorzów 1:2 (typ Ruch), AKS Chorzów — Górnik Radlin 1:0 (typ AKS), CWKS Bydgoszcz — Cracovia 3:1 (typ CWKS), Górnik Wałbrzych — Naprzód Lipiny 4:2 (typ Górnik), Stal Mielec — Warta Poznań 0:0 (typ remis), Sparta Lubań — Polonia Bytom 1:1 (typ remis),

